

NACZELNA RADA ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

w sprawie reformy podatkowej

WARSZAWA, DNIA 2 — 3 GRUDNIA 1928 ROKU.

WARSZAWA 1929.



NACZELNA RADA ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ✓
ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO
W SPRAWIE REFORMY PODATKOWEJ

WARSZAWA, DN. 2—3 GRUDNIA 1928 ROKU.

WARSZAWA 1929.

999
297/183

B-27235



1000174515

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa”,
Warszawa, Moniuszki 11. Tel. 190-93.

Prace 7
N. spr. ch 17

S P I S R Z E C Z Y.

	<i>str.</i>
1. Wstęp	5
2. Kupiec wobec obowiązku podatkowego — B. Herse. . .	11
3. Polityka podatkowa — jako naczelné zagadnienie gospodar- darcze i państwowe — C. Klarner.	15
4. Obciążenie podatkowe handlu w Polsce—H. Brun. . .	29
5. Sytuacja handlowa na tle obciążenia podatkowego i wy- nikające stąd postulaty — B. Sikorski.	37
6. System podatkowy a zdolność konkurencyjna—S.Wartalski.	57
7. W sprawie reformy procedury podatkowej—J. Jakubowski.	68
8. O przymusowym poborze podatków — S. Porębski. . .	82
9. Drobny handel, a reforma podatkowa—W. Mierzejewski.	86
10. Znaczenie i rezultaty Zjazdu — K. Otmianowski. . .	91
11. Uchwały Zjazdu	95

Q 202/153/108

W dniach 2 i 3 grudnia 1928 r. odbył się w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Techników Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, poświęcony ustaleniu oficjalnego stanowiska handlu w sprawie reformy podatkowej. Zjazd ten zorganizowany został przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

W Zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich organizacji kupieckich, wchodzących w skład Naczelnej Rady, delegaci Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych oraz reprezentanci wielu pokrewnych i zaprzyjaźnionych zrzeszeń gospodarczych; ogólna liczba uczestników Zjazdu przekroczyła cyfrę 500 osób. Zjazd nie stanowił zatem masowego wiecu kupieckiego, lecz był obradami delegatów poszczególnych środowisk kupieckich.

Izby Przemysłowo-Handlowe były reprezentowane na Zjeździe przez pp.: prezesa Cz. Klarnera, dyr. St. Wartalskiego i dyr. B. Stypińskiego z Warszawy, prezydenta B. Kasprowicza z Bydgoszczy i dr. H. Sanda z Katowic. Wśród gości byli obecni m. in. pp.: dyr. dyr. Kozieł, Rybiński i Geisler z Banku Polskiego, p. M. Turski, dyr. Państwowego Instytutu Eksportowe-

go, pp. posłowie: J. Hołyński, dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów i P. Romocki, b. minister komunikacji, p. prof. B. Markowski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej, p. inż. I. Mokszyński, wice-prezes P. K. O. i inni.

W Zjeździe wzięli udział pozatem niemal wszyscy posłowie i senatorowie, reprezentujący handel; między innymi obecni byli posłowie: H. Brun, E. Idzikowski, St. Kwiatkowski, J. Lewandowski, sen. Wł. Radomski, sen. St. Gaszyński i inni.

Rząd reprezentowali pp. Wł. Jaroszewicz, wojewoda warszawski, J. Sągajło, naczelnik wydziału handlu wewnętrznego z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, W. Koszko, dyrektor departamentu podatków i opłat z Ministerstwa Skarbu oraz radca Rodich-Laskowski z Prezydjum Rady Ministrów.

Prezydjum Zjazdu stanowili wszyscy członkowie prezydjum Naczelnej Rady, a mianowicie pp.: prezes B. Herse oraz wice-prezesi K. Otmianowski i St. Porębski (p. wice-prezes T. Marchlewski z Grudziądza nie mógł wziąć udziału w zjeździe z powodu choroby). Pozatem w skład prezydjum weszli pp.: H. Brun — poseł na Sejm, Z. Fiedler — prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Łodzi, E. Idzikowski — poseł na Sejm, B. Kasprowicz — prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Z. Kiltynowicz — wice-prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich Cz. Klarner — prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, J. Lewandowski — poseł na Sejm, B. Połoniecki — wice-prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich we Lwowie, M. Żejmo — wice-prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna.

W pierwszym dniu obrad przewodniczył p. pre-

zes B. Herse, który otworzył Zjazd imieniem Naczelnej Rady, w drugim p. prezes K. Otmianowski. W przerwie między obradami dnia drugiego odbyło się wspólne śniadanie dla uczestników zjazdu.

Przed przystąpieniem do porządku obrad uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego, Pana Marszałka Polski J. Piłsudskiego i Pana Prezesa Rady Ministrów K. Bartla, poczem p. nac. Sągajłto wygłosił przemówienie powitalne w imieniu nieobecnego w Warszawie p. Ministra Przemysłu i Handlu.

Program obrad przewidywał szereg referatów, którym zostały poświęcone zebrania przedpołudniowe i popołudniowe w pierwszym dniu Zjazdu. Szczegółowe obrady nad poszczególnymi zagadnieniami podatkowymi, dyskusja nad wygłoszonymi referatami oraz ustalenie wniosków i rezolucyj powierzone zostały komisjom, które prace swe prowadziły w drugim dniu obrad. Komisje te powołał Zjazd według planu następującego:

1) podatek obrotowy — przew. p. prezes Szulc z Poznania, ref. p. dyr. Sikorski z Poznania,

2) opłaty za patenty — przew. p. prezes Porębski z Krakowa, ref. p. dyr. Choraży z Katowic,

3) podatek dochodowy — przew. p. prezes Wachowski z Warszawy, ref. p. prof. Chelmoński z Warszawy,

4) podatek majątkowy — przew. p. radca Neuman z Warszawy, ref. p. dyr. Wencel z Warszawy,

5) opodatkowanie handlu komisowego — przew. p. prezes Marchlewski z Poznania, ref. p. dyr. Wartalski z Warszawy.

6) procedura podatkowa — przew. p. radca Pur-

ski z Warszawy, wice-przew. p. prezes Cholewicki z Częstochowy, ref. p. mec. Chrzczonowski z Warszawy.

7) opodatkowanie handlu drobnego — przew. p. poseł E. Idzikowski z Warszawy, ref. p. prez. Mierzejewski z Warszawy.

Skład komisyj ustalony został na podstawie dobrowolnych zgłoszeń uczestników Zjazdu.

Wyniki prac komisyjnych zostały zweryfikowane przez prezydjum Zjazdu i wniesione w formie projektu uchwał na plenarne obrady Zjazdu w drugim dniu popołudniu. Po przedstawieniu tych uchwał Zjazdowi przez p. dyr. J. Jakubowskiego przyjęto je na wniosek p. przewodniczącego w całości jednomyślnie z pozostawieniem władzom Naczelnej Rady prawa ustalenia ostatecznej redakcji tych uchwał.

Przed zamknięciem Zjazdu uchwalono jednomyślnie, wśród oklasków, podziękowanie dla prezydjum Naczelnej Rady i biura Naczelnej Rady, oraz dla prezydjum Zjazdu za doskonale przygotowanie i sprawne przeprowadzenie obrad. Zjazd zamknął p. prezes Herse, podkreśliwszy doniosłe znaczenie obrad, wysoką wartość uchwał, wyraziwszy podziękowanie wszystkim uczestnikom zjazdu i zapowiedziawszy ogólnopolski Zjazd kupiecki w Poznaniu w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zjazd miał na celu ustalenie możliwie całokształtu postulatów handlu nie w zakresie zasadniczej, wielkiej reformy podatkowej, lecz odnośnie tych zagadnień z dziedziny całości podatków bezpośrednich, które wymagają naprawdę niezbędnych i niezwłocznych zmian.

Zjazd był imponujący zarówno liczebnością i doborem uczestników, tudzież sprawnością organizacyjną polskiego kupiectwa, jak i spokojnem, obywatelskiem

traktowaniem trudnego zagadnienia oraz wysokim poziomem obrad.

Zjazd był równocześnie pełnym i poważnym, ale tem mocniejszym wyrazem sytuacji i warunków, w jakich musi egzystować i pracować handel polski wskutek błędów naszego ustroju podatkowego.

Ogólne wyniki zjazdu dadzą się ująć w sposób następujący:

Zjazd dał wyraz głębokiej trosce o racjonalny rozwój całości naszego życia gospodarczego, wykazawszy, że ten właśnie rozwój wymaga istnienia zdrowego, rodzimego aparatu handlowego i stwierdził, że prawidłowa egzystencja i rozwój silnego zawodu kupieckiego nie są możliwe bez zmiany—choćby tylko częściowej, usuwającej największe błędy, naszego ustroju podatkowego.

Zmiany te sformułowane zostały w długim szeregu konkretnych rezolucyj, które świadczą o nawskroś państwowem ustosunkowaniu się Zjazdu do całego problemu podatkowego w Polsce.

Należy oczekiwać, że obywatelskie, rozumne stanowisko, zajęte przez handel polski w sprawie reformy podatkowej — stanowisko, będące nowym dokumentem państwowej lojalności polskiego kupca — znajdzie poparcie gospodarczo myślącego społeczeństwa i jego przedstawicielstwa w sejmie oraz pełne zrozumienie ze strony rządu.

Niniejsze opracowanie zawiera referaty, wygłoszone na Zjeździe w kolejności, przewidzianej porządkiem obrad oraz ostateczny tekst uchwał, przez Zjazd powziętych.

BOGUSŁAW HERSE
Prezes
Naczelnej Rady
Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Kupiec wobec obowiązku podatkowego.

Otwieram narady delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, wchodzących w skład Naczelnej Rady i zrzeszeń zaprzyjaźnionych. Otwieram narady pozdrowieniem powitalnem. Witam panów przedstawicieli rządu i urzędów, panów senatorów i posłów, witam przedstawicieli municypalności naszej, witam przedstawicieli organizacyj gospodarczych — naszych gości i wyrażam wdzięczność za życzliwe odniesienie się do naszego zrzeszenia. Witam przedstawicieli prasy, łącząc podziękowanie z prośbą o wniknięcie w pobudki i w myśl przewodnią naszych obrad.

Witam też wszystkich zebranych, którzy tak skwapliwie odpowiedzieli na apel, przybywając ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, od rubieży zachodnich, wschodnich, południowych i północnych. Ten liczny zjazd jest dowodem rozległości i spoistości naszej organizacji, a jednocześnie dowodem doniosłości zagadnienia, które stanowi przedmiot naszych obrad.

Jeżeli rozległość i spoistość organizacji są wyrazem naszej siły, to zgóry pragnę zaznaczyć, że w planie inicjatorów zjazdu nie leżał bynajmniej zamiar zmanifestowania tej siły. Gdyby zjazd miał być manifestacją, zwo-

łalibyśmy zjazd ogólnokupiecki, nie zjazd delegatów, a na nasz apel niewątpliwie napłynęłyby do stolicy tysiące i dziesiątki tysięcy kupiectwa. Lecz tak liczne zjazdy mało nadają się do pracy pozytywnej i twórczej, która jest naszym celem.

Siłą naszą będzie wymowa cyfr i logika wniosków, wpływająca z naszego zbiorowego doświadczenia życiowego. Warunki chwili obecnej wymagają krytyki, krytyki głęboko ujętej i częstokroć bardzo surowej, lecz — w mojem przekonaniu — nie wymagają protestów i wykluczają jakiegokolwiek posunięcia agresywne.

Mogę zapewnić panów o życzliwym usposobieniu dla handlu Pana Premjera Kazimierza Bartla i o jego życzeniu zainteresowania się sprawami handlu bardziej bezpośrednio, niż dotychczas.

Wniesienie pod obrady sejmu projektu pełnomocnictw dla Pana Ministra Skarbu w sprawie podatku obrotowego niewątpliwie jest zjawiskiem symptomatycznym.

Nie mogę też pominąć milczeniem, że Pan Minister Eugenjusz Kwiatkowski od pierwszych chwil swego urzędowania wysuwa na naczelne miejsce zagadnienie naszej ekspansji handlowej, tworząc dla niej bramę wypadową w Gdyni, powołując do życia odnośne organa i instytucje, jak Państwowy Instytut Eksportowy i stawiając handel na miejscu równorzędnem z innymi gałęziami życia gospodarczego w resorcie sobie powierzonym.

W tych warunkach musimy wzrok nasz skierować w przyszłość i w tym kierunku prowadzić prace nasze, nie zasklepiając się w skargach i rekryminacjach przeszłości. Niewątpliwie oprzeć się musimy na doświadczeniu, często dotkliwym, i ciężkim, jakie przebyliśmy. Rzeczowa krytyka jest tu nieunikniona, lecz powinna ona być nie krytyką dla krytyki, lecz oparciem dla wniosków

i dla życiowych rozwiązań skomplikowanych zagadnień podatkowych.

W tem zebraniu za zbędne uważam przypomnienie, że interes państwa w pracach naszych mówić powinien, jak zawsze mówił dotychczas przed interesem zawodowym. Zresztą interes zawodowy ujęty szeroko i dalekowszrocznie uzgadnia się zawsze z interesem państwowym i nawzajem.

Nie zebraliśmy się pod hasłem niepłacenia podatków. Przeciwnie — chcemy je płacić i rozumiemy, że płacenie podatków jest naszym obowiązkiem. Czułem się uprawnionym do oświadczenia Panu Premierowi, że kupiec polski rozumie, że podatki płacić musi, i że kupiec polski jest jednym z najlepiej wykształconych płatników podatkowych. Lecz rzeczą jest jasną, że podatki te nie powinny przekraczać siły płatniczej handlu, nie powinny być czynnikiem, hamującym rozwój handlu, czynnikiem, osłabiającym inicjatywę i przedsiębiorczość.

Zarówno obrady plenarne, które zagajone zostaną przez tak wybitnego znawcę życia gospodarczego, a jednocześnie zagadnień skarbowych, jakim jest Pan Inżynier Czesław Klarner, dawny Minister Skarbu, a obecnie Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie — zarówno obrady plenarne, rozpoczęte pod tak pomyślnymi suspicjami, jak i różniczkowane obrady komisyjne przyniosą niewątpliwie obfity i pouczający materiał, który pozwoli na wysunięcie celowych i rzeczowych wniosków.

Uchwały nasze powinny być wskaźnikiem dla posłów naszych i powinny stać się przede wszystkim podstawą do współpracy z rządem, w którego życzliwe ustosunkowanie się do zagadnień handlu wierzymy.

To też przy całej naszej lojalności dla rządu, przy pełnem zrozumieniu interesu ogólnopaństwowego, uważamy za nasze prawo, a jako organizacja zawodowa — za nasz

obowiązek zdecydowaną i stanowczą obronę interesów zawodowych wszędzie tam, gdzie będziemy je uważać za zagrożone.

Pragniemy również, ażeby nasze uchwały zostały wzięte pod bezstronną rozagę przez panów posłów i senatorów, nietylko tych, którzy są związani z handlem bezpośrednio, lecz wszystkich tych, którzy wnikają w strukturę naszego systemu podatkowego.

Jesteśmy przeświadczeni, że wyniki prac naszych będą godne tej współpracy i badań, o które prosimy.

W tej myśli otwieram obrady.

CZESŁAW KLARNER
Prezes
Izby Przemysłowo - Handlowej
w Warszawie.

Polityka podatkowa — jako naczelné zagadnienie gospodarcze i państwowe.

Wśród wielu zagadnień, od jakich zależy rozwój całego życia gospodarczego, a więc również przemysłu i handlu, wysuwa się na naczelné miejsce polityka podatkowa państwa, która jest w stanie przyczynić się bądź do rozkwitu słabych jednostek gospodarczych, bądź też do wegetacji, a nawet zaniku najsilniejszych placówek przemysłowych i handlowych.

Pomimo to polityka podatkowa państwa nie może być uważana za przedmiot zainteresowania jedynie tych sfer i tych placówek gospodarczych, które odczuwają na sobie ciężary podatkowe.

Wszak państwo współczesne opiera swój własny dobrobyt i potęgę na powodzeniu wszystkich swoich obywateli, a więc na rozwoju życia gospodarczego, na kwitjącym handlu i przemyśle jako źródle pracy i podstawie bytu najszerzszych mas pracowniczych całego narodu.

W tych warunkach prawidłowy system podatkowy leży przede wszystkim w interesie państwa i całego społeczeństwa, a dopiero następnie musi interesować sfery gospodarcze, ponoszące ciężary, które wynikają z systemu podatkowego.

Obrona więc prawidłowej polityki podatkowej jest nie tylko prawem sfer gospodarczych w imię ich własnego istnienia, lecz staje się jednocześnie nakazem i obowiązkiem uświadomionych obywateli państwa w imię dobrze zrozumianego interesu publicznego.

Jeżeli pod tem hasłem będziemy rozpatrywać problem podatkowy w Polsce, zdołamy przemówić do szerokich mas społeczeństwa, spopularyzujemy tę ważną sprawę, a wszak niewątpliwie od uświadomienia najszerszych sfer zależnem jest pomyślne rozwiązanie najtrudniejszych zagadnień we współczesnem państwie demokratycznym.

Stąd też wynika obowiązek bezstronnego traktowania polityki podatkowej, która ma szukać sprawiedliwego podziału ciężarów stosownie do zdolności płatniczej poszczególnych grup płatników podatkowych, a nie przrzucania ciężarów z jednej grupy na inną. Dotyczy to wszystkich czynników, które powołane są do zajęcia stanowiska w tej sprawie, a więc zarówno czynnika rządowego, jak ciał ustawodawczych, jak sfer bezpośrednio zainteresowanych.

Niestety, niema dostatecznego zrozumienia dla tej sprawy w Polsce, a nasz system podatkowy nie odpowiada bezstronnym przesłankom ekonomicznym, uznanym powszechnie na Zachodzie. Posiada on wady, wynikające nie tylko ze szczególnych warunków historycznych, wśród których rozwijało się życie polskie, lecz wielokrotnie jest wyrazem walki klas, powstałej na podstawie układu sił politycznych, bądź też rozwiązaniem zawężonej sprawy jedynie na drodze najmniejszego oporu.

System podatkowy a budżet Państwa.

Zainteresowanie państwa w konstrukcji systemu podatkowego jest zupełnie bezpośrednio nie tylko ze względu

na budżet, lecz również ze względu na bilans handlowy, czyli na te dwa zjawiska ogólnopństwowe, które są punktem wyjścia dla rozwoju życia gospodarczego.

Budżet państwa jest tak ściśle związany z zagadnieniem polityki podatkowej, że nie zachodzi potrzeba uzasadniania tej tezy.

Wypada jednak podkreślić szczególne rysy charakterystyczne naszego budżetu.

Na głowę ludności w Polsce wypada obciążenie z racji budżetu państwowego w 1926/27 r. — 60 zł.

To samo obciążenie wynosiło:

w Anglii	664 zł.	w Czechosłowacji	174 zł.
we Francji	288 zł.	we Włoszech	174 zł.
w Niemczech	224 zł.	w Rumunii	60 zł.

Stoimy więc nieomal na ostatniem miejscu pod względem świadczeń na rzecz budżetu wśród państw europejskich. A wszak, jako państwo demokratyczne, Polska ma przed sobą do wykonania wielkie zadania, które mogą być załatwione jedynie za pośrednictwem budżetu państwa.

Demokracja polska nie mógłby się pomyślnie utrzymywać, gdyby budżet państwa nie miał zapewnionego stopniowego rozwoju, niezbędnego dla realizacji wzrastających potrzeb każdego państwa demokratycznego; charakterystyczną bowiem cechą i zaletą ustrojów demokratycznych stanowi zasada — dużo wymagać i dużo dawać. Jest to możliwe do osiągnięcia jedynie przy oparciu wpływów podatkowych na powszechności obciążania podatkowego, gdyż przyciąganie do świadczeń jedynie małej ilości obywateli nietylko uniemożliwia stałe powiększanie dochodów państwowych, lecz nawet może spowodować wyczerpanie zdolności podatkowej płatników.

Oczywiście historia budżetu polskiego tak, jak i historia odrodzenia Polski nie są dawne.

W okresie inflacji trudno było pozyskać warunki, zapewniające równowagę budżetu i aktywność bilansu handlowego, gdyż zarówno budżet państwa, jak i bilans handlowy opierają się o jednostkę monetarną, jako miernik wartości; przy ciągłej zmienności tego miernika nie można myśleć o równowadze wpływów i wydatków w budżecie państwa, a także niemożna ocenić wymiany towarowej z państwami ościennymi.

Od chwili jednak, gdy uzyskaliśmy w początkach 1924 roku trwałą walutę, zagadnienia równowagi budżetu oraz aktywności bądź pasywności bilansu handlowego stanowią niewyczerpany, aktualny problem dociekań polskiej myśli gospodarczej.

Nawet kryzys walutowy 1925 roku w niczem nie zmienił aktualności powyższych zagadnień ze stanowiska zasadniczego.

Do połowy 1926 roku uzyskana równowaga budżetu wynikała z operacyj finansowych, opartych na wprowadzeniu nowego systemu pieniężnego.

Równowagę budżetową po stronie zwyczajnych wpływów i wydatków zdołaliśmy uzyskać dopiero w połowie 1926 roku i od tej chwili budżet państwowy stale wykazuje konsolidację, co rokuje, iż weszliśmy w okres trwałej stabilizacji pod względem równowagi budżetowej. Jest to niewątpliwie wielka zdobycz całego społeczeństwa i jedna z zasadniczych podstaw pomyślnego rozwoju przemysłu, handlu, rzemiosł i bankowości w Polsce.

W warunkach więc ustabilizowanej równowagi budżetowej i w imię jej utrwalenia byłoby szczególnie wskazane przeprowadzenie rewizji podstaw naszego ustawodawstwa podatkowego, jako najtrwalszej ostoji budżetu.

System podatkowy a bilans handlowy.

Zgoła odmienne zjawisko daje zauważyć się w stosunku do bilansu handlowego. Gdy w roku 1924 zdobyliśmy nową, trwałą walutę, bilans handlowy zaczął odrazu wykazywać saldo ujemne, które nieprzerwanie obserwowaliśmy aż do września 1925 roku, czyli do chwili spadku złotego polskiego. Spadek ten przyczynił się do obniżenia na rynku zewnętrznym wartości produkcji polskiej, a tym sposobem sprowadził wzmożenie eksportu przy znacznie zmniejszonym imporcie. Uzyskane wówczas w ciągu 18 miesięcy nadwyżki aktywnego bilansu handlowego wzmocniły zapasy walut w Banku Polskim do takiego stopnia, że pozwoliły na faktyczną stabilizację złotego polskiego w lipcu 1926 r. Jednak z chwilą wyrównania się cen na rynku wewnętrznym produkcja polska utraciła swoją podstawę do eksportu przy równoczesnym ponownym wzmożeniu się importu. Weszliśmy w okres pasywności bilansu handlowego, który trwa od marca 1927 r. aż do dnia dzisiejszego.

Ta pobeżna charakterystyka i zestawienie budżetu państwa i bilansu handlowego wykazują, iż równowagę budżetu państwa zdobyliśmy dzięki zdrowej walucie polskiej, zaś aktywność bilansu handlowego uzyskiwaliśmy, jako skutek kryzysu walutowego. *Świadczy to dobitnie, że Polska nie zdołała jeszcze osiągnąć stabilizacji swoich warunków gospodarczych, które zapewniłyby państwu i społeczeństwu zarówno równowagę budżetu państwa, jak i aktywność bilansu handlowego.*

Oczywiście niema obawy, ażeby w chwili obecnej brak aktywności bilansu handlowego mógł zagrażać naszej walucie; stosunki obecne są całkowicie odmienne od warunków w latach 1924 i 1925, gdyż dzisiaj posiadamy zdobycz nieocenioną — równowagę wpływów i wydat-

ków w budżecie państwa. *Jednak niemożna zamykać oczu ze stanowiska zasadniczego i teoretycznego na niebezpieczeństwo, jakie grozi biednemu państwu ze strony długotrwałego, ujemnego bilansu handlowego.* Byłoby rzeczą nie do przebaczenia, gdybyśmy nie wyciągnęli odnośnych wniosków z tak niedawnej przeszłości — zwłaszcza, iż ujemne saldo bilansu handlowego z obecnego okresu sięga kolosalnej sumy 850 milionów złotych i przewyższa saldo ujemne bilansu handlowego z okresu 1924 i 1925 roku. Jeśli w chwili obecnej odczuwamy trudności w życiu gospodarczem, to są one rezultatem przede wszystkim długotrwałej bierności bilansu handlowego.

System podatkowy a produkcja polska.

Produkcja polska ma do pokonania szereg trudności przede wszystkim dlatego, aby móc pomyślnie konkurować z produkcją zagraniczną i zaspokoić w wystarczającej mierze potrzeby rynku wewnętrznego wyrobami własnymi oraz aby móc sprostać wymogom równowagi wymiany towarów z zagranicą.

Przy ocenie tych trudności naszej produkcji byłoby wielką przesadą twierdzenie, że źródło zła tkwi jedynie w naszym systemie podatkowym. Niemniej jednak jest rzeczą niewątpliwą, że, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, system podatkowy jest w stanie powodować rozwój lub stagnację przemysłową. Otóż nasza polityka podatkowa, jak to wykażemy później, niewątpliwie hamuje rozwój rodzimego przemysłu, zwalając na jego barki ciężary, które mu wysoce utrudniają konkurencję zagraniczną.

Skoro mamy zgłębiać sprawę polityki podatkowej, to przede wszystkim należy stwierdzić z całą bezstronnością, że obecny system podatkowy doprowadził do równowagi budżetowej. Jednak osiągnięta ona została

dzięki wysokiemu, zbyt wysokiemu napięciu świadczeń na rzecz państwa ze strony tylko pewnych kategorii płatników.

W chwili załamania się złotego polskiego zagadnienie podatkowe straciło na pewien czas swoją ostrość dzięki uzyskanej różnicy poziomów między cenami zagranicznymi i krajowymi. Jednakże w miarę podnoszenia się cen na rynku wewnętrznym i w miarę wzmagania się konkurencji rynków zagranicznych, zagadnienie podatkowe powraca, jako jeden z naczelných problemów, wymagających możliwie najszybszej i radykalnej rewizji; jeśli nie będzie ono załatwione na drodze prawodawczej w krótkim czasie, to skutki systemu podatkowego dadzą się odczuwać coraz boleśniej i mogą spowodować przykre konsekwencje dla całego społeczeństwa.

Chwila obecna jest wyjątkowo pomyślna dla rewizji naszego systemu podatkowego dzięki stabilizacji równowagi budżetowej. A jeśli zyskaliśmy równowagę budżetu przez szczególny wysiłek pewnych kategorii podatników, to chyba jest rzeczą słuszną, ażeby w imię interesu publicznego położyć kres pociąganiu do nadmiernych świadczeń podatkowych jedynie pewnych grup obywateli.

Rewizja systemu podatkowego jako ogólny postulat.

Dalszy rozwój budżetu państwa, wzmożenie wpływów skarbowych oraz możność rozbudowywania stopniowego twórczych wydatków państwowych będą zależne od prawidłowego systemu podatkowego.

Skoro zaś jednocześnie dzisiejszy system podatkowy ułatwia konkurencję towarów zagranicznych z wyrobami krajowej produkcji, a, jak powiedzieliśmy wyżej, długotrwały pasywny bilans handlowy stanowi niebez-

pieczeństwo dla waluty polskiej, dzięki której została zdobyta równowaga budżetu państwa, to słusznym będzie wniosek, iż rewizja systemu podatkowego leży nie tylko w interesie sfer, obciążonych ponad miarę podatkami, lecz również całego państwa i społeczeństwa.

Jak układała się polska polityka podatkowa.

Poszczególne dzielnice polskie w okresie zaborów były podporządkowane polityce podatkowej odnośnych państw zaborczych i ich interesom gospodarczym. Niezależnie zaś od tego same systemy podatkowe charakteryzowały się zasadniczą różnicą.

Okres inflacji rzucił na nasz system podatkowy szczególne piętno, gdyż państwo, stojąc w obliczu deprecjacji normalnych wpływów podatkowych, szukało dla siebie drogi ratunku i poprawy. Stąd właśnie powstał podatek obrotowy, jako najszerzej zabezpieczający państwo od skutków spadku waluty, na podstawie wielokrotnego obciążenia obrotów produkcji i handlu.

Dążenie do wprowadzenia jednolitych form podatkowych w okresie powojennym, gdy tysiące drobnych, zniszczonych gospodarstw wymagało odbudowy, gdy wielka nędza szerokich mas społeczeństwa była zjawiskiem powszechnym, nadało naszemu systemowi podatkowemu specjalny charakter — charakter zbytniego obciążenia klas posiadających zarówno w zakresie rolnictwa, jak przemysłu i handlu i bankowości.

W ten sposób polski system podatkowy bądź jest zlepką ustaw, pochodzących z epoki inflacji, bądź też jest wynikiem poglądów zbyt demagogicznie usposobionych większości ciał ustawodawczych, dla których zagadnienie podatkowe było przede wszystkim platformą polityczną. Jeżeli do tego dodamy jeszcze niezliczoną ilość

rozporządzeń, pochodzących z gabinetów naczelników wydziałów i dyrektorów departamentów, wychowanych w obcych szkołach, to zrozumiemy, jak jest pilna potrzeba rewizji naszego prawodawstwa podatkowego ze względu na interes publiczny.

Brak równowagi w obciążeniu podatkowym.

Poprzednio wysunięte tezy mogłyby wydawać się gołosłownymi, gdyby nie były poparte przedstawieniem ściśle rzeczowym, rzucającem światło na najwięcej charakterystyczne rysy naszego prawodawstwa podatkowego.

Przy pobieżnem zestawieniu liczb wpływów budżetowych z rozmaitych źródeł podatkowych wypada przede wszystkim stwierdzić brak jakiegokolwiek równowagi między obciążeniem sfer rolniczych oraz przemysłowo-handlowych.

Podatek przemysłowy w roku 1927/28 wyniósł 282 milj. złotych, gdy podatek gruntowy — tylko 64 milj. złotych. Jeśli z wpływów na podatek dochodowy roku 1927/28, wynoszących 170 milj. zł., odniesiemy stosownie do danych urzędowych*) na ciężar wsi 17,5 proc., zaś na ciężar miast 82,5 proc., to okaże się, że z racji powyższych trzech form podatkowych, sfery przemysłowo-handlowe były obciążone sumą 422 milj. zł., zaś sfery rolnicze — sumą 94 milj. zł., czyli sfery przemysłowo-handlowe zapłaciły 32 proc. sumy dochodów z danin publicznych, gdy sfery rolnicze — tylko 7 proc.

Jeśli się zważy, że inne daniny publiczne przede wszystkim obciążają ludność miast, to staje się rzeczą oczywistą, iż obciążenie podatkowe nie odpowiada w żadnym stopniu układowi sił poszczególnych grup. Ludność miast

*) Statystyka akcji wymiarowej i poborowej podatków bezpośrednich i opłat stempowych.

stanowi 30 proc., zaś ludność wsi — 70 proc. całego zaludnienia Polski.

Podatek gruntowy.

Brak równomiernego rozkładu ciężarów podatkowych wybitnie daje się odczuwać nawet i w stosunku do poszczególnych grup rolniczych.

Podatek gruntowy, oparty na starem a rozbieżnym dzielnicowo prawie katastralnym, jest przede wszystkim niejednolity w poszczególnych dzielnicach Polski.

Jeżeli jednocześnie zwróci się uwagę na progresję i regresję tego podatku w zależności od ilości posiadanej ziemi, to się otrzymuje obraz-dziwołag, nienapotykaną zupełnie w innych prawodawstwach, opartych na wieloletniem doświadczeniu, a nie na klasowej walce grup społecznych.

Podatek obrotowy.

Jednocześnie przemysł i handel są obarczone wielokrotnym podatkiem obrotowym, który obciąża ponad miarę krajowe wyroby przemysłowe i jest jednym z najważniejszych źródeł wysokich cen, utrudniających polskiej produkcji egzystencję, a natomiast ułatwiających import do kraju wielu towarów, które z powodzeniem mogłyby być produkowane w kraju.

Wobec zapowiedzi ze strony Pana Ministra Skarbu zmian w prawodawstwie o podatku obrotowym, nasze sfery przemysłowe i handlowe powinny szczególnie zatroszczyć się o rzucenie snopu światła na to zagadnienie, gdyż niema u nas jeszcze dostatecznego zrozumienia w szerokich warstwach społeczeństwa, jaką szkodę przynosi ta forma podatku polskiej produkcji i polskiemu handlowi.

Zwracam uwagę na cenną pracę prof. M. Chorzewskiego, podaną w czasopiśmie „Przemysł Metalowy“ na temat istoty podatku obrotowego; prof. Chorzewski dał w tej pracy interesujący wzór matematyczny obciążenia dla konsumenta z tytułu podatku obrotowego.

Jako przykład, jaki skutek wywiera stosowanie podatku obrotowego w jednym z działów przemysłu metalowego, przytoczę wysokość opodatkowania, obliczoną na podstawie wspomnianego wzoru prof. Chorzewskiego w stosunku do jednego z najbardziej używanych wyrobów tego przemysłu, jakim jest śruba żelazna.

Bierzemy wypadek instalacji ogrzewania centralnego. Śruba, wytworzona przez fabrykanta śrub, kupuje fabrykant armatury, który ją sprzedaje wraz ze śrubami fabrykantowi kotłów ogrzewalnych, ten zaś sprzedaje wytworzony w swym warsztacie kocioł wraz z armaturą i śrubami instalatorowi ogrzewania centralnego, który wystawia odpowiedni rachunek przedsiębiorcy budowlanemu. Przedsiębiorca budowlany opłaca wreszcie, jako ostatnie ogniwo w tym łańcuchu, podatek obrotowy od swego rachunku, wystawionego właścicielowi domu. Zobaczmy teraz, w jakim stosunku do pierwotnej ceny śruby, oznaczonej przez jej producenta przed doliczeniem podatku obrotowego, zapłaci podatek obrotowy właściciel domu.

Na zasadzie matematycznej formuły — jeżeli cenę śruby oznaczymy przez C_1 — wówczas zapłacą:

fabrykant armatur	$C_1 (1,0275)$
„ kotłów ogrzewalnych	$C_1 (1,0275)^2$
Instalator centralnego ogrzewania	$C_1 (1,0275)^3$
przedsiębiorca budowlany	$C_1 (1,0275)^4$
właściciel domu	$C_1 (1,0275)^5$

Podnosząc 1,0275 do piątej potęgi, otrzymamy, że właściwy odbiorca śruby zapłaci od jej ceny u producenta aż 15 proc. podatku obrotowego, co oczywiście nie może

leżeć w zamiarach ustawodawcy. W istocie obciążenie śrubby żelaznej podatkiem obrotowym jest znacznie większe, gdyż dostawca żelaza również poniósł ciężar podatku obrotowego, kupując surowce.

Jeżeli podatek obrotowy był koniecznością powojenną i wynikiem inflacji, to obecnie, gdy jesteśmy w warunkach ustabilizowanej waluty oraz ustabilizowanej równowagi budżetowej, tę niesprawiedliwą, a tak szkodliwie obciążającą życie gospodarcze formę podatkową należałoby stopniowo łagodzić i kasować.

Obciążenie przemysłu i handlu nadmiernymi świadczeniami podatkowymi nie może być rzeczą obojętną zarówno dla państwa, jak i dla sfer bezpośrednio zainteresowanych, nawet wówczas gdyby stać na stanowisku, iż podatek ten płaci konsument.

Przerzucenie ciężaru podatkowego na produkcję przemysłową z konieczności powoduje niesłuszną rozpiętość cen pomiędzy produkcją własną i obcą, gdyż ta ostatnia nie ponosi tych ciężarów, a przeciwnie korzysta z szeregu przywilejów w porównaniu z produkcją polską. Wzbytniem obciążeniu podatkami polskiej produkcji przemysłowej, wywołanem potrzebą wynalezienia łatwego źródła dochodu wobec niedostatecznego obciążenia wsi, należy szukać jednej z najpoważniejszych przyczyn naszego pasywnego bilansu handlowego. *Wysokie opodatkowanie przemysłu i handlu w Polsce otwiera granice polskie produkcji zagranicznej, natomiast zamyka wrota fabryk krajowych i pozbawia pracy polskiego robotnika.*

Podatek dochodowy.

W zakresie podatku dochodowego wypada również stwierdzić szereg anomalij, które nie dadzą się utrzymać na czas dłuższy, a im prędzej będą zrewidowane, tem

większa korzyść będzie zarówno dla państwa, jak i dla płatników, gdyż podatek dochodowy w obecnej swej postaci jest przeszkodą dla procesu kapitalizacji, tak niezbędnego w obecnym okresie Polski, chociaż ogólne obciążenie ludności z racji tego podatku bynajmniej nie jest przesadne. Przeciwnie, zagranicą podatek dochodowy jest większym źródłem wpływów budżetowych.

Oparcie skali podatku dochodowego w stosunku do spółek akcyjnych na sumie dochodu, a nie na stopniu rentowności przedsiębiorstwa, poważnie utrudnia sytuację wielkich towarzystw, których pomyślny rozwój jest przejawem najzdrowszej ewolucji życia gospodarczego.

Zniesienie podwójnego opodatkowania osób prawnych nie wymaga motywacji tak samo, jak, odwrotnie, uchYLENIE przepisu art. 15, ustawy o podatku dochodowym, zwalniającego de facto od podatku dochodowego gospodarstwa rolne do 15 ha, co pozbawia państwo świadzeń podatkowych ze strony liczących rzesz ludności.

Stwarza to wysoce niesprawiedliwą sytuację dla szeregu płatników i powoduje, że budżet państwa w tej pozycji opiera się na małej ilości płatników. Stosunek do tej sprawy obecnego sejmu jest dowodem braku zrozumienia interesu publicznego i braku poczucia sprawiedliwości.

Nie jest moim zamiarem pogłębianie bogatego tematu o usterkach w naszym ustawodawstwie z dziedziny podatków bezpośrednich. Dlatego też nie stawiam żadnych tez w zakresie poszczególnych zagadnień podatkowych.

Na zakończenie pragnę jedynie wypowiedzieć opinię, iż sfery gospodarcze nie domagają się i nie wysuwają

żyć, które miałyby doprowadzić do zmniejszenia wpływów podatkowych na rzecz skarbu państwa.

Ogólna suma naszego budżetu nie tylko winna być utrzymana, lecz musi nadto posiadać dostateczne podstawy rozwojowe; jest jednak rzeczą nieodzownie pilną, aby nastąpiło powołanie do świadczeń podatkowych szerszych sfer podatników i aby podatki były podzielone pomiędzy poszczególne sfery w sposób, odpowiadający układowi sił społecznych.

Pan J. Stecki wylicza w czasopiśmie „Rolnik Ekonomista“, iż w 1924 roku do świadczeń na rzecz państwa było pociągniętych z tytułu podatków bezpośrednich za ledwie 2,6 proc. ludności. Ta kategoria płatników była obciążona na głowę ludności kwotą 641 zł., co stanowiło 38 proc. ogólnego obciążenia. Reszta zaś obywateli, t. j. 97,4 proc. ludności, płaciła 28,5 zł. na głowę, czyli 62 proc. ogólnego obciążenia.

Jedynie przy reformie podatkowej możemy — *zapewnić trwałą rozwój budżetu państwa, bez nadwyżania zdolności płatniczej poszczególnych grup.*

Jedynie przy reformie podatkowej możemy — *ułatwić rozwój produkcji ojczyzej.*

Jedynie przy reformie systemu podatkowego możemy *spowodować trwałą poprawę naszego bilansu handlowego, oraz ekspansję handlu zagranicznego.*

HENRYK BRUN
poseł na Sejm.

Obciążenie podatkowe handlu w Polsce.

Zanim przystąpię do scharakteryzowania sytuacji handlu na tle obciążenia podatkowego, pragnąłbym przede wszystkim przypomnieć, w jakich okolicznościach i w jaki sposób powstawał w Polsce system podatkowy, tak bardzo nas dzisiaj obciążający.

Rozdarta między trzy zabory, a następnie znowu po półtora wieku w jedno państwo zjednoczona Polska nie miała jednolitego ustawodawstwa i nie mogła mieć uzgodnionych we wszystkich trzech dzielnicach postulatów życia gospodarczego.

Prócz praw rosyjskich, austriackich i niemieckich, z którymi ludność danych dzielnic była obeznana, na ziemiach okupowanych przez armje niemieckie i austriackie wprowadzono specjalne ustawy podatkowe okupacyjne, tak, że faktycznie początkowo mieliśmy aż pięć różnych systemów podatkowych, obowiązujących w Polsce.

Jeżeli przytem wziąć pod uwagę zupełny brak sprawnego, wyszkolonego personelu skarbowego, zmieniające się, jak w kalejdoskopie, rządy i systemy rządzenia, ogólny brak zrozumienia obowiązków względem państwa i potrzeb jego życia, a także brak programowości kierowników rządów, poddających się żywiołowemu roz-

pędowi coraz szybciej postępującej inflacji, oraz demagogicznym hasłom większości, istniejącej w izbach ustawodawczych, to zrozumiałem dla każdego będzie, iż obowiązujący u nas i tworzony w tak szybkim tempie system podatkowy bynajmniej nie jest ani sprawiedliwym ani zadawalniającym i stanowi raczej sumę luźno ze sobą związanych ustaw, aniżeli konsekwentnie zbudowaną całość.

Wszak wówczas w całym życiu gospodarczym, a przede wszystkim w handlu, starano się dopatrzeć winowajcy spadku waluty, spowodowanego faktycznie nienormalnymi stosunkami, panującymi u nas, nadmiernymi wydatkami, jakie spadły na młode nasze państwo, niezrównoważonym budżetem państwowym, a przede wszystkim nieumiejętnością rządu krajem.

Przyznaję, że były jednostki, które wzbogacały się dzięki spadkowi waluty, żerowały na państwie, lecz stanowczo twierdzę, że nie ich dosięgała, godząca w cześć każdego kupca ustawa o walce z lichwą, z którą to lichwą nigdy nie wspólnego nie miał uczciwy handel polski.

Charakterystycznym jest, że art. 19 tej ustawy brzmi: „Pod pojęcie trudniący się handlem i przemysłem (a więc pod działanie ustawy) nie podpadają w żadnym razie producenci rolni, o ile trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa.“

Sfery włościańskie były zatem na tyle silne w naszych izbach ustawodawczych, że mogły uchwalić tak niesprawiedliwą ustawę dla innych, wyłączając jedynie siebie z pod jej działania.

Nie wspominałbym o tem, gdyby nie fakt, że ta sama większość sejmowa i pod względem opodatkowania wsi stanęła na takim samym stanowisku. Dowodem tego jest, że dotychczasowy podatek gruntowy, główny i prawie wyłączny podatek bezpośredni, obciążający ludność wiejską, po uwzględnieniu regresji dla drobnych i z silną

progresją dla większych płatników, wyniósł w 1927 r. ogółem tylko 63,7 milj. złotych, gdy wszystkie podatki bezpośrednie dały wpływów 614,9 milj. złotych. Wynika stąd, że podatek gruntowy stanowił zaledwie około 10 proc. ogółu podatków bezpośrednich, gdy pozostałe 90 proc. opłacały prawie wyłącznie miasta, a przede wszystkim kupiectwo.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Polska jest krajem rolniczym i że ziemia stanowi przeważającą część bogactwa narodowego, to każdy przyzna, że dzieje się krzywdząca niesprawiedliwość w rozkładzie ciężarów państwowych, bowiem wieś, przytem prawie wyłącznie większa własność, przynosi państwu niewiele więcej, niż 2 proc. całego dochodu skarbowego, gdy jeden tylko podatek przemysłowy od obrotu daje około 10 proc. ogólnej sumy dochodu.

Również uderzającym jest, że podatek przemysłowy, który ponoszą tylko przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, poza bardzo stosunkowo nieliczną grupą innych płatników, w roku 1926 w całym państwie z wyjątkiem wojew. Śląskiego opłaciło 506 tys. jednostek, gdy podatek dochodowy, który teoretycznie płacić powinni wszyscy obywatele państwa, opłaciło w tym samym czasie ogółem tylko 537 tys. jednostek. A więc 506 tys. w stosunku do 537 tys. — te cyfry są dostatecznie wymowne!

Ta niewspółmierność rozłożenia ciężaru głównych podatków bezpośrednich, do których dla miast dochodzą jeszcze inne podatki państwowe, stosunkowo znaczne podatki komunalne i liczne, częstokroć bardzo uciążliwe świadczenia socjalne — wywarła szczególnie ujemny wpływ na rozwój naszego kupiectwa.

Nie mogę nie wspomnieć tutaj o uwagach doradcy finansowego p. Dewey, który w swoim ostatniem sprawozdaniu podkreśla między innymi, że niezwykle cechą

naszej ustawy o podatku dochodowym jest fakt, iż osoby fizyczne i prawne podlegają jednakowej skali stawek tego podatku, chociaż doświadczenia, poczynione przez inne państwa, uzasadniają całkowicie konieczność określenia zupełnie innych stawek dla osób fizycznych niż dla osób prawnych; p. Dewey dochodzi przytem do następującej konkluzji: „ponieważ nie brany jest pod uwagę stosunek procentowy zysku od kapitału inwestowanego, progresywny podatek dochodowy obciąża nadmiernie duże przedsiębiorstwa“.

Pan Dewey ma bezwzględną rację, lecz nie zwrócił on jeszcze uwagi na jedną niewłaściwość, mającą wielkie znaczenie dla naszego życia, szczególnie obecnie, gdy w celu osiągnięcia równowagi bilansu handlowego, handel winien bardziej zainteresować się przemysłem krajowym, dopomóc do jego rozwoju i zabiegać o tworzenie nowych jego działów.

Jeżeli bowiem jakaś firma, obowiązana do składania publicznych sprawozdań, posiada akcje innego przedsiębiorstwa, które jako takie opłaciło już podatek dochodowy, to firma ta musi zapłacić swój podatek zarówno od zysku, osiągniętego przez własne przedsiębiorstwo, jak i od zysku z dywidendy tamtego drugiego przedsiębiorstwa.

W danym wypadku więc płaci się podatek od tego samego dochodu nie tylko dwukrotnie, lecz ze względu na zwiększoną jeszcze ogólną sumę dochodu i progresję stawek, płaci się go według znacznie wyższej skali. Wreszcie każdy z akcjonariuszy opłaca osobisty podatek dochodowy, t. j. po raz trzeci ten sam podatek od tego samego dochodu.

Skala progresywna przytem jest tak wielka, że gdy dwa oddzielne przedsiębiorstwa z dochodem każde po 50 tys. złotych zapłaciłyby ogółem zł. 14 tys. podatku, w wy-

padku, o którym wyżej wspomniałem, podatek ogółem zapłacony przez takie przedsiębiorstwo wyniósłby aż 27 tys. zł., a więc dwa razy więcej.

Omawiając uciążliwość naszych podatków, nie mogę nie wspomnieć, że wysokość i konstrukcja podatku obrotowego stanowi wyraźną premję dla nieuczciwych płatników, działając w najwyższym stopniu demoralizująco na handel solidny i uczciwy oraz sprzyjając znakomicie do rozpowszechniania się handlu, nieprowadzącego ksiąg handlowych, co uwstecznia bezpośrednio prawidłową organizację naszego aparatu handlowego. Pobieranie zaś podatku dochodowego i majątkowego w stosunku do obrotu jest w najwyższym stopniu nieprawidłowe i prawie zawsze niesprawiedliwe.

Wszystko to dowodzi, że charakterystycznymi cechami naszego ustawodawstwa podatkowego są: rażąco niewspółmierne obciążanie podatkami bezpośrednimi miast w stosunku do wsi, nadmierne obciążenie podatkowe handlu, przemysłu i rzemiosła, oraz zbyt silna progresja, uniemożliwiająca rozwój większych przedsiębiorstw.

Wadliwy system podatkowy, a przez to ciężary, jakie niesie dotychczas na swoich barkach kupiectwo, doprowadziły do tego, że corocznie zmniejsza się ilość solidnych firm handlowych, że coraz silniejszą staje się pauperyzacja handlu, że wreszcie w chwili tak ważnej, jak obecnie, wobec konieczności osiągnięcia równowagi bilansu handlowego, handel — ten w największej mierze powołany do wspomnianej pracy czynnik, wyzuty jest niemal z wszelkich kapitałów obrotowych i zamiast pracować z siłą i ufnością nad utrwalaniem zbytu wyrobów krajowych i szukać dróg do dalszej ekspansji naszej wytwórczości nawet poza granice kraju, zniechęcony jest do wszystkiego, opuszcza ręce i z rozpaczą patrzy na malejące w oczach własne przedsiębiorstwa.

Nierentujące warsztaty nie mogą przyciągać i utrzymywać szerszych kół solidnych przedsiębiorców, to też coraz mniej mamy fachowego kupiectwa i coraz bardziej zanika najzdrowszy typ kupca, jakim jest kupiec z tradycji.

Słusznie ktoś powiedział, że nasz „system podatkowy wychowuje kramikarstwo, a nie kupiectwo“.

Bez zmiany tego systemu, bez dania handlowi możliwości zarabiania i odtwarzania własnych kapitałów obrotowych — ten stan rzeczy naprawić się nie da.

Kupiectwo doskonale rozumie konieczność płacenia podatków, rozumie, że skarb w miarę rozwoju państwa coraz większych sum potrzebuje i potrzebować będzie oraz, że zagadnienia podatkowe — to zagadnienia budżetu, od którego trwałej równowagi zależną jest przede wszystkim stabilizacja waluty.

Zrozumienie to oparte jest nietylko na względach ogólnopaństwowych, lecz i na czysto egoistycznych, gdyż handel znacznie więcej niż inne dziedziny życia gospodarczego ucierpiał od zachwiania się wartości jednostki pieniężnej, chociażby tylko przez to, że nam kapitału własnego przewaloryzować nie pozwolono!

Nikt nas o niechęć płacenia podatków posądzić nie może, chcemy bowiem usunąć tylko nierównomierność podatkową i pragniemy osiągnąć sprawiedliwe rozłożenie świadczeń podatkowych na wszystkie grupy płatników.

To też, gdy aktualną obecnie stała się sprawa konieczności podniesienia dochodów skarbu państwa, musimy zwrócić uwagę wszystkim, którzy nowe podatki uchwałać będą, że niemożliwym jest i wielce szkodliwym byłoby dla całego państwa nakładanie na życie gospodarcze nowych ciężarów, bez uprzedniej reformy starych podatków.

Rząd obecny pierwszy osiągnął stałą równowagę budżetową i pierwszy dał sferom gospodarczym i pół lata spokoju i bezpieczeństwa, tych nieodzownych warunków dla naszego rozwoju; rząd obecny wciągnął sfery gospodarcze do bezpośredniej z sobą współpracy i wydał szereg dekretów pierwszorzędnej wagi dla naszego życia. Niestety, jednak rząd ten w sprawach podatkowych prawie nic zrobić nie mógł, bowiem stara niechęć do płacenia danin publicznych zwyciężyła w większości poprzedniego sejmu i podatki zostały wyłączone z pełnomocnictw rządu, co uniemożliwiło dokonanie reformy podatkowej.

Co gorsza, gdy Pan Minister Skarbu wniósł do obecnego sejmu przedłożenia podatkowe i zapowiedział wniesienie dalszych projektów, sejm ten na wiosnę 1928 roku odrzucił projekty odnośnych ustaw bez rozpatrzenia. Jak wielce demagogicznym było stanowisko większości sejmowej, dowodzi tego fakt, że te same ustawy przyjął ten sam sejm na sesji obecnej prawie bez zmian w pierwszym czytaniu i odesłał do komisji; a wszak w komisji można było jeszcze na wiosnę w ustawach tych wprowadzić większe nawet zmiany, niż te, które zastosował Pan Minister Skarbu, przedstawiając sejmowi po prostu odnośne projekty.

W takich warunkach słuszną i sprawiedliwą, ogólną reformą podatkową niełatwo będzie do przeprowadzenia — tembardziej, że wszak gruntowna zmiana całego systemu podatkowego jest niemożliwa do przeprowadzenia w szybkim tempie i że musi być ona wykonywana konsekwentnie, stopniowo i nadzwyczaj ostrożnie, by nie przyniosła ze sobą zachwiania budżetu państwowego.

Tak też rozumiem zgłoszone przez Pana Ministra Skarbu nowe ustawy podatkowe i projekt zmniejszenia dla handlu podatku obrotowego.

Sądzę, że przy opracowywaniu projektu ogólnej reformy podatkowej dużą rolę odegrają powołane obecnie izby przemysłowo-handlowe, które ustawowo mają zagwarantowane przesyłanie przez rząd do zaopiniowania wszelkich projektów ustaw przed wprowadzeniem ich na drogę obrad ustawodawczych.

Prawidłowe rozłożenie podatków niewątpliwie wpłynie na zrationalizowanie przedsiębiorstw, co ze swej strony pozwoli urzeczywistnić hasło powiększenia zarobków, podniesienia ogólnej skali życiowej, wzmożenia ogólnego dobrobytu, a to przecież jest nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju gospodarczego naszego państwa

Sytuacja handlowa na tle obciążenia podatkowego i wynikające stąd postulaty.

Obciążenie podatkowe nie byłoby dla kupiectwa polskiego zagadnieniem tak ważkiem, gdyby handel nasz napotkał poza tem na normalne warunki pracy. Analiza powodów, składających się na odmienny stan rzeczy byłaby wdzięcznym tematem osobnego referatu, w tej chwili wskażę tylko na dwie odrębne cechy strukturalne:

1) Pierwsza — to atawistyczna, specyficznie polska animozja do „łokcia i funta“;

2) Druga, będąca pośrednio wynikiem pierwszej — to usuwanie się inteligencji polskiej od zajęć handlowych, powodujące brak tradycji tak warstwowej, jak i pojedynczych firm, a co za tem idzie, objęcie większości handlu polskiego przez czynniki, niewlewające do ogólnego dorobku narodowego korzyści czerpanych ze swego zawodu i niepodnoszące jego poziomu.

Wskutek takiej struktury kupiectwa w Polsce odbiły się skutki wojny na handlu bez porównania silniej, aniżeli w jakimkolwiek innym państwie. Powojenna etatyzacja dotknęła bezpośrednio handel, a inflacja zniszczyła najwięcej substancję majątkową kupiectwa, gdyż

substancja ta składała się w odróżnieniu do innych warstw prawie wyłącznie z kapitałów płynnych.

Inflacja, oprócz zaniku kapitałów obrotowych, przyniosła dalsze zło — pogłębienie atawistycznej psychozy antykupieckiej, spowodowanej tem, że objaw inflacji w formie wzrostu cen dochodził do konsumentów przez kupca.

Przy bliższej analizie ogólno-gospodarczych zagadnień, jak kwestje: konsumpcji, bilansu handlowego, bilansu płatniczego, racjonalnego eksportu i t. p., nie trudno skonstatować, w jak bliskiej przyczynowej łączności stoją zagadnienia te z racjonalną strukturą kupiectwa. Coraz częściej też słyszy się głosy, że trudności, istniejące w danych dziedzinach, w wielkiej mierze spowodowane są niedomaganiem handlu.

Nasuwa się stąd wniosek, że racjonalna struktura gospodarcza każdego nowoczesnego państwa, potrzebuje odpowiednio do swych zadań przygotowanego kupca. Ponieważ szereg błędnych zarządzeń ustawowych, będących pozostałością dziesięcioletniego okresu eksperymentowania nowotworzącego się państwa polskiego, uniemożliwia rozwój racjonalnej struktury kupiectwa, należy błędy te dla należytego szarmonizowania całokształtu naszego życia gospodarczego usunąć — tem więcej, że funkcje handlu polskiego coraz silniej obejmuje kupiectwo zagraniczne, opierające swą działalność między innymi na racjonalnej strukturze podatkowej.

Pozwoliłem sobie w kilku słowach wskazać na wyjątkową strukturę polskiego handlu, gdyż tylko przy uwzględnieniu tych momentów zrozumie się, że kupiectwo nawet przy równem z innymi warstwami obciążeniu podatkowem, pozostawałoby w trudnych warunkach, a cóż dopiero przy systemie, który przerzuca na kupiectwo nieproporcjonalnie wiele świadczeń skarbowych.

Zasadnicze podłoże ustawodawstwa podatkowego w Polsce scharakteryzowane jest w referacie p. prezesa Klarnera; przypominam więc tylko, że komasacji trzech odrębnych systemów podatkowych, pozostałych po dawniejszych zaborcach, dokonywano w okresie inflacyjnym, co wywarło decydujące piętno na nasz dotychczasowy system podatkowy.

Wspomnianą na wstępie antykupiecką psychozę, wykorzystano między innymi dla spraw podatkowych, idąc linią najmniejszego oporu. Wymiana dóbr przychodzi w wielkiej swej części do skutku za pomocą kupca, najłatwiejszą więc drogą było fiskalne ujęcie handlu, gdyż jego substancja majątkowa posiada charakter kapitałów płynnych. Sądzę, że źródła motywów ustawowych przytoczonej w referacie p. prezesa Klarnera dysproporcji między świadczeniami wsi i miasta także w wielkiej mierze szukać należy w powyższej atmosferze.

Ujemną właściwość struktury podatkowej stanowi zawsze opieranie się na cechach zewnętrznych podmiotu, co zresztą nauka skarbowa dawno już stwierdziła. W historii nauk skarbowych stale się przytacza, że Anglja między innymi zawdzięcza swój rozwój handlowy systematycznemu zastępowaniu wszelkich podatków i opłat, opartych na procederowych wpływach, ogólnymi podatkami dochodowemi. Szczególnie zaś w Polsce przy specyficznych warunkach pracy naszego handlu system podatkowy, opierający się na cechach zewnętrznych, musi działać ujemnie w formie znacznie spotęgowanej.

Podatek przemysłowy.

1) *Podatek obrotowy* — jest zjawiskiem nawskroś wojennem. Niemcy, od których przejęliśmy ten podatek, wprowadzili go w r. 1916 w wysokości 1 promille, pod-

wyższywszy w 1918 r. do 5. promille i rozbudowali go w miarę postępującej inflacji do 2,5 proc. Jednakże od chwili stabilizacji warunków podjęto tam sukcesywną likwidację tego podatku i dziś już zasadniczo stawka podatku obrotowego w Niemczech wynosi 0,75 proc. przy licznych zwolnieniach dla handlu importowego, eksportowego, częściowo hurtowego i t. p.

Inne zaś państwa, jak Czechosłowacja i Austria, reformują podatek ten zasadniczo, pauszalizując go i koncentrując pobieranie u źródła produkcyjnego.

Różnorodność skutków w odniesieniu do poszczególnych gałęzi handlu jest pierwszą charakterystyczną cechą podatku obrotowego. W szkodliwości tych skutków rychło zorientowały się inne państwa, wprowadzając — aż do likwidacji podatku obrotowego — odrębne traktowanie eksportu, importu, hurtu, detalu, komisju. W Polsce skończyło się na kilku niewystarczających wyjątkach, wskutek czego znikać zaczęły pewne, ważne dla życia gospodarczego formy handlu.

Dla zilustrowania twierdzenia tego zacytuję jeden przykład.

Na konferencji, zwołanej przez Państwowy Instytut Eksportowy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, udowodniliśmy, że podatek obrotowy przy eksporcie powoduje zmianę eksportu aktywnego na eksport bierny. To znaczy, że eksportujący polski kupiec, płacący podatek, traci obroty na rzecz zagranicznego agenta, przyjeżdżającego do Polski, skupującego bezpośrednio towar bez płacenia jakiegokolwiek podatku. Dziś 80 proc. naszego eksportu dokonują obcy agenci.

Obok zagadnienia różnorodności skutków podatku obrotowego w poszczególnych gałęziach handlu, istnieje drugie zagadnienie zasadnicze, powiedziałbym, także specyficznie polskie; jest niem niemożliwość równego pobiera-

nia podatku obrotowego ze względu na zasadniczą, różnorodną fizjognomję handlu w Polsce.

Najkrótsze a najtragiczniejsze może określenie powyższej różnorodnej fizjognomji naszego handlu, to — lapidarne stwierdzenie, że posiadamy kupca z księgowością w biurze i kupca z księgowością w notesie. Pierwszy — wskutek jawności obrotów płaci, drugi — wskutek nieuchwytności obrotów nie płaci.

Do cytowanych nierówności warunków pracy dochodzą przywileje, jakie tworzy ustawa. Do nich należą w pierwszym rzędzie przywileje art. 95, przewidujące dla spółdzielni znacznie niższe obciążenie podatkiem przemysłowym. Jeśli wspominam o powyższych przywilejach, to nie dla występowania przeciwko spółdzielniom, ale dla wykazania, że w ogólnym interesie leży wytworzenie równych warunków pracy.

Ponieważ kupiectwo, domagające się równych warunków pracy z spółdzielniami, mogłoby być posądzone o tendencyjne przedstawianie sprawy, pozwolę sobie przypomnieć opinię ludzi, których trudno pomawiać o niechęć do spółdzielczości.

Ks. Patron Adamski na Zjeździe Spółek Zarobkowych w 1926 roku skonstatował, że większość obecnych spółdzielni powstała na antyspółdzielczych zasadach, bo na przywilejach podatkowych i kredytowych. Spółdzielnie nie powstawały tam, gdzie istniała potrzeba, lecz gdzie można było brać podarunki. Dr. Lubowiecki, jako urzędnik Ministerstwa Skarbu, napisał przed rokiem w swej książce o zasadach reformy podatkowej, „że ulgi te, to niewłaściwe używanie ustaw podatkowych dla celów przebudowy organizmu społecznego“.

Reasumując, stwierdzam, że nieuwzględnienie różnych warunków pracy w poszczególnych gałęziach handlu, niemożliwość równego ujęcia fiskalnego różnych w

swej zasadniczej strukturze przedsiębiorstw kupieckich oraz przywileje spółdzielni, rozszerzających swe obroty na nieczłonków, to główne, zasadnicze błędy ustawy o podatku obrotowym.

2) *Patenty*. Świadczenia przemysłowe, stanowią najnieracjonalniejszą formę podatkową. Wbrew bowiem zasadniczej tezie wolności procederowej, na której opiera się ustawa przemysłowa, prawo wykonywania zawodu uzależniane jest od poprzedniej opłaty, przyczem ta opłata pobierana przed zaistnieniem jakiegokolwiek dochodu, nie stoi najczęściej w żadnym stosunku do wielkości przedsiębiorstwa, jego dochodów lub obrotów.

Z licznych dowodów absurdalności patentów przypomnę dwa. Pomieszczenie przedsiębiorstwa IV kategorii nie może mieć wyglądu ani charakteru pokoju, a w przedsiębiorstwie III kategorii wolno tylko sprzedawać w ubikacji, składającej się z jednego pokoju, względnie zatrudniać jedną dorosłą osobę.

Skutek przepisów takich — to dążenie do prymitywu, szukania ukrytych nor zamiast pokojów i fabrykowanie bezrobotnych pracowników handlowych, gdyż wiele osób zatrudnia pracownika do 17-go roku życia, a później zwalnia go, ażeby nie wykupywać patentu wyższej kategorii.

Chcąc eksportować większą partję towaru należy mieć patent, którego koszt z dodatkami dochodzi do 4.000.— zł. W tych warunkach kupiec zdolny, posiadający stosunki zagranicą, ale bez większych kapitałów, nie może eksportować. Czy czynność eksportowa, wymagająca wielkiego ryzyka i sprężystości, winna mieć charakter koncesyjny, za który się drogo płaci?

Podatek dochodowy.

Równoległe z demontowaniem powojennego podatku obrotowego powinno pójść zdaniem naszym montowanie ogólnego powszechnego podatku dochodowego.

Tu przypomnieć należy, że obszary dzisiejszej Rzeczypospolitej przed odzyskaniem Niepodległości posiadały kilkakrotnie większą liczbę podatników, aniżeli dziś.

Wskażę pozatem na drugą, dość zasadniczą kwestję, mianowicie — na odróżnienie t. zw. dochodów fundowanych od niefundowanych.

Ostatnie posiadają wyższą granicę dochodu wolnego od podatku i płacą niższe stawki od dochodów fundowanych. Przyczyny powyższego stanu rzeczy szukać należy w dawniejszych pojęciach. Dzisiaj, wskutek obecnych warunków raczej pracodawca jest w stałym stanie niepewności, brak narostu kapitałów nie daje bowiem żadnych widoków zabezpieczenia starości; dla pracobiorcy zaś istnieje rozbudowane ustawodawstwo socjalne, zabezpieczające go od wszelkich wypadków losu, jak choroby, bezrobocia i starości.

Dodam błąd dalszy, polegający na płaceniu podatku komunalnego, wynoszącego 3 proc. do 5 proc. dochodu, wyłącznie w Polsce Zachodniej. Stan ten stwarza następujące absurdy. Przedsiębiorstwo, mające np. w Poznaniu swoją siedzibę, płaci 100.000 zł. podatku komunalnego od całego dochodu, osiągniętego przez wszystkie swe zakłady, przyczem jednak większość tych oddziałów położona jest w pozostałych dzielnicach państwa. Naodwrot — przedsiębiorstwo, które posiada swą główną siedzibę np. w Warszawie, a w Polsce Zachodniej — oddziały, wspomnianego podatku wcale nie płaci. Nie potrzebuję bliżej udawadniać skutków takiego stanu rzeczy; wystarczy powiedzieć, że już z chwilą, gdy pierwsze

z wymienionych przedsiębiorstw nazwie filję swą w Warszawie siedzibą główną, a poznańską siedzibę — filją, będzie wolne od płacenia 100.000 złotych podatku.

Podatek majątkowy.

Nie wspominałbym o podatku majątkowym z 1923 r., gdyby wykonywanie odnośnej ustawy nie trwało nadal, a uzasadnienie nowej ustawy nie było na nim oparte.

W starej ustawie, tworzonej w okresie największego postępu inflacyjnego, popełniono błąd, preliminując 50 proc., czyli 500 milj. podatku z rolnictwa, a pozostałe 500 milj. z reszty społeczeństwa. Błąd ten bynajmniej nie tkwił w przeszacowaniu majątkowym stanu rolnictwa, przeciwnie — inflacja przyniosła naogół korzyść ludności rolniczej, będącej per saldo dłużnikiem, a straty — ludności miejskiej, będącej per saldo wierzycielem. Błąd tkwił częściowo w przywilejach drobniejszej własności, a więcej w zbyt niskich stawkach szacunkowych warsztatów rolnych.

Natomiast w kupiectwie przyjęty został za podstawę szacunkową majątku podatek obrotowy minionego już okresu, oszacowanego ze względu na deprecjację pieniądza wyżej od rzeczywistych obrotów.

Jaki był efekt tego rodzaju obliczeń? Oto wyliczono dla rolnictwa 150 milj. zł., a dla sfer miejskich 371 milj. zł. podatku, z czego na sam większy przemysł i handel przypadło 302 milj. zł. Efekt ten wskazywałby na silniejszy przemysł i handel, aniżeli go ma Holandja, Anglja, lub Belgja!

Min. Skarbu we wstępie uzasadnienia swego przy projekcie ustawy o zmianach w podatku gruntowym mówi: „Polska jest krajem przeważnie rolniczym, posiada niedostatecznie rozwinięty przemysł, w międzynarodowym

handlu uczestniczy w skromnych stosunkowo rozmiarach, odczuwa brak kapitału i t. d.“

W dalszem uzasadnianiu wspomnianego projektu ustawy Min. Skarbu stwierdza, że normy szacunkowe dla rolnictwa sięgały zaledwie 1/3 faktycznej wartości, a przemysłu i handlu zbliżone były do rzeczywistości. Mimo tego ostateczny plan wyegzekwowania omawianego podatku przewiduje dla rolnictwa 40 proc., dla większego przemysłu i handlu 69 proc, a dla drobnego handlu który zdaniem naszym ponad rzeczywistość został oszacowany, 75 proc. preliminowanej kwoty.

Czem tłumaczyć sobie tego rodzaju ściągania podatku majątkowego? Sądzę, że znanem u nas kroczeniem po linii najmniejszego oporu dla uniknięcia tarć z 70-procentową ludnością rolniczą, których to obaw niema wobec warstwy gospodarczo najsłabszej t. j. kupiectwa.

Czem zaś tłumaczyć sobie możliwość (w przewidywaniach!) ściągnięcia podatku z warstwy, jako całości, najuboższej, a niemożliwość wyegzekwowania go z warstwy względnie najzamożniejszej?

Sądzę, że tem, iż substancja majątkowa kupiectwa jest płynną, ergo łatwą do zajęcia, natomiast substancja rolnictwa — to kapitał stały, którego częściowe chociażby zajęcie sprawia władzom skarbowym poważny trud.

Podatki samorządowe.

Najlepsze scharakteryzowanie podatków samorządowych, także najwięcej kupiectwo obciążających, daje Min. Skarbu w uzasadnieniu do projektu ustawy z ubiegłego roku o reformie finansów komunalnych. Oto kilka słów, wyjętych z tego uzasadnienia:

„Wysokość danin komunalnych w wielu wypadkach nie jest ustawowo unormowana, zależy od uchwał władz samorządowych i w wyniku tego stanu rzeczy panuje dowolność i rażąca nierównomierność w obciążeniu podatkiem poszczególnych miejscowości.

Stała niepewność co do wysokości obciążenia podatkowego, połączona z mnogością i zmiennością terminów płatności, wpływa paraliżująco na życie gospodarcze i wywołuje powszechne niezadowolenie z istniejącego systemu podatkowego

Przejście od obecnego stanu tymczasowości do stałego uregulowania podstaw skarbowości komunalnej staje się przeto sprawą nader pilną“.

Dla przykładu, jakie absurdy spotyka się w tej dziedzinie, przytoczę dwa fakty.

W pewnym mieście ustalono, że każdy kupiec płaci podatek od szyldu czyli godła, umieszczonego przed firmą i to w stosunku do wielkości godła. W nocy szyldy zamalowano, względnie pozdejmowano i zostały tylko małe mosiężne godła dużych przedsiębiorstw. Wielkość godła była bowiem odwrotnie proporcjonalną do wielkości przedsiębiorstw.

W tem samym czy innym też mieście stosowano podatek od protestowanych weksli! Kto nie ma pieniędzy na wykupienie weksła, płaci karę za nieposiadanie pieniędzy w formie osobnego podatku!

Zagadnienie reformy obecnej procedury wymiarowej, egzekucyjnej i odwoławczej ujęte jest w popołudniowym referacie. Ponieważ jednak mam mówić o całokształcie, przytoczę tylko, że procedura jest nieraz uciążliwsza, aniżeli efekt fiskalny. Istnieją przedsiębiorstwa, w których nieomal stale gości urzędnik, dla badania czegokolwiek.

Oprócz niedogodności pociągają jednakże pewne przepisy konkretne straty. Np. obowiązek udzielania wyciągów z ksiąg, o transakcjach z klientem, powodują odpływ pewnej kategorii odbiorców do dostawców, którzy nie prowadzą ksiąg.

Przed krótką analizą skutków naszego systemu podatkowego należy jeszcze w kilku chociażby słowach wskazać na stosunek władz wykonawczych do podatnika. Teza „in dubio pro fisco” zamieniła się na bezwzględne „pro fisco”.

W 1925 r. w senackiej komisji budżetowej stwierdził ówczesny Minister Skarbu, że najleprzym urządzeniem skarbowym jest jego zdaniem ten, który wykazał się może najwyższymi efektami skarbowymi.

Przy wspomnianej tezie, że największe wpływy wykazujący urząd skarbowy, najlepiej działa, musi wytworzyć się dążność do rekordu. Obawiam się, że w wykazywanym przez Główny Urząd Statystyczny wzroście obrotów na podstawie szacunków podatku obrotowego, z czego dla różnych dziedzin ogólnogospodarczych wysnuwa się daleko idące wnioski, poważny element stanowią wyniki wspomnianych rekordów w akcji szacunkowej. Fakt zwiększania przez urzędy skarbowe deklarowanych sum obrotowych jest przecież ogólnie znany, a możliwość podwyższenia — nieograniczona. Przytem niejasność ustaw, dająca szerokie pole do interpretacji, przy systemie takim nie może być inaczej wykładana, jak rozszerzająco.

Reasumując więc uwagi swoje, odnoszące się tak do zasadniczych podstaw jak i do poszczególnych podatków, sądzę, iż wolno mi stwierdzić, że system podatkowy, oparty na powojennej dorywczowości i na poinflacyjnej psychozie antykupieckiej, interpretacja, bazowana na tezie „in dubio pro fisco” wreszcie supergorliwość władz

wykonawczych, dążących do wykazania zdolności swych na podstawie najwyższego efektu fiskalnego — wszystko to musi powodować gospodarczo ujemny skutek dla warstwy kupieckiej, jako najwięcej dotkniętej podatkami.

Skutki.

Najogólniejsze skutki obecnego systemu, objawiają się coraz wyraźniej w pauperyzacji kupiectwa, u-wstecznieniu organizacji warsztatów pracy i zniechęceniu najlepszych elementów do pracy w handlu.

1) Pauperyzacja.

Zanik kapitałów obrotowych wskutek inflacji był w kupiectwie, jak już wspomniałem szczególnie katastrofalny.

Świeżym dowodem tego faktu jest przedłużanie się weksli kupieckich do 6, 9 a nawet 12 miesięcy. Normalny stan, że kupiec, jako odbiorca, finansuje producenta, jako dostawcę, zamienił się w sytuację wręcz odwrotną, co ujemnie wpływa na ogólną sytuację gospodarczą.

Dzisiejszy system podatkowy, nietylko wstrzymuje odbudowę straconego, a do prowadzenia przedsiębiorstwa koniecznie potrzebnego kapitału obrotowego, ale w szeregu wypadków niszczy pozostałe jeszcze z pogromu inflacyjnego resztki kapitałowe.

Drugim dowodem pauperyzacji kupiectwa i przesuwania się organizacji handlu w dół zamiast w wyż, jest powiększający się z roku na rok stosunek między większymi i mniejszymi przedsiębiorstwami. W roku 1927 doszła ilość przedsiębiorstw III i IV kategorii do 93 proc. wszystkich przedsiębiorstw handlowych.

Stwierdzono, że w pewnych dziedzinach zanika typ kupca na rzecz lotnych handlarzy, podatki są bowiem naogół większe od przeciętnego netto zysku.

2) *Uwstecznienie.*

Każdy warsztat pracy gospodarczej należy celem utrzymania na należytych poziomach dostosowywać do postępujących wymogów racjonalizacji.

W kupiectwie natomiast nietylko nie istnieje możliwość modernizacji, ale warsztaty — zwłaszcza w Zachodniej Polsce — cofają się wstecz w swej strukturze. Brak kapitałów nie pozwala na rozbudowę przedsiębiorstwa, a system podatkowy ze swoistymi metodami wykonawczymi, oceniającymi dochodowość i obrót przedsiębiorstwa na podstawie cech zewnętrznych, stwarza w tej dziedzinie stan paradoksalny. Paradoks polega na tem, że „racjonalizacja“ przedsiębiorstwa handlowego polega — zwłaszcza w Polsce Zachodniej — na dostosowaniu go do systemu podatkowego: ze sposobów reprezentacyjnych przechodzi się do form ukrytych.

Jaki będzie stan kupiectwa polskiego przy obecnym systemie podatkowym po ewentualnem zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, który prędzej czy później przyjść musi?

Jak kupiectwo polskie będzie wyglądało wówczas, gdy zagadnienie domów towarowych, domów specjalnych lub domów wysyłkowych i t. p. nowoczesnych kreacyj kupieckich przeniesione zostanie na teren Polski, kiedy dziś zakup nowoczesnego urządzenia sklepowego przechodzi możliwość kupca polskiego? Przykładem szybkiego wówczas opanowania handlu przez obce czynniki może być Gdańsk, gdzie nowoczesne formy kupiectwa niemieckiego szybko wyparły element miejscowy, chociaż

był on stosunkowo silniejszy, niż jest nim kupiectwo polskie.

3) *Zniechęcenie.*

Trzeci wreszcie moment zasadniczy — to zniechęcenie do pracy w zawodzie kupieckim świątlejszych elementów.

Więszą stratą w znaczeniu ogólnospołecznem może być strata moralna niż materjalna. Tymczasem u nas zabija się twórczą energję kupca, która zamieniona w czyn rozwija szeroką działalność nietylko na rynku wewnętrznym, ale zdobywa również rynki obce. Dziś, gdy bierny bilans handlowy wytwarza w szerokich sferach troskę o eksport, zanik ten wykazuje wyraźnie ujemne skutki.

Kupiec-eksporter, wyposażony w dostateczną inicjatywę i kapitały, jest wytworem swego społeczeństwa i takich kupców-eksporterów posiadać będziemy, jakiem będzie zrozumienie w społeczeństwie i rządzie dla spraw kupiectwa.

Dzisiejszy system podatkowy wychowuje kramikarstwo, a nie kupiectwo. System, który powoduje, że uczeń po wyuczeniu traci posadę, gdyż pracodawca płaciłby wówczas wyższy patent, system, który powoduje, że przywóz zamiast przez krajowego reprezentanta idzie przez zagranicznego podróżującego, że zewnątrznie estetycznie działające cechy składów wywołują większe opodatkowanie, system, który powoduje, że, ażeby móc eksportować z Polski bez podatku, należy mieszkać w Berlinie — musi sprawiać, że w warunkach takiej pracy nie może czuć się swobodnie jednostka, świadoma ważności swych czynności jako funkcji gospodarczej. Zanikać więc będzie kupiectwo na rzecz elementów, którym znane, a nie wstrętne będą sposoby unikania świadczeń fiskalnych.

Jak wynika z powyższych rozważań, jest — zdaniem mojem — rzeczą niewątpliwą, że obecny system podatkowy w specyficznych polskich warunkach gospodarczych wywołuje, jako generalne skutki: pauperyzację, uwstecznienie i zniechęcenie w normalnym handlu, i że powyższe, coraz to wyraźniej widoczne objawy muszą wpłynąć ujemnie na polską strukturę gospodarczą.

Poza cytowanymi objawami, chciałbym także przytoczyć niebezpieczny objaw wtórny, w formie zatracania wiary w sprawiedliwość polityki skarbowej, co powoduje obniżanie się poziomu poczucia obowiązków fiskalnych w tych warstwach kupiectwa, w których ono jeszcze względnie wysoko stoi.

Postulaty.

Wiemy, że zagadnienia podatkowe stanowią integralną część budżetu, że zrównoważony budżet jest gwarancją stabilizowanego pieniądza, a stabilizowany pieniądz — to podwalina normalnego życia gospodarczego; kupiectwo utratą substancji majątkowej odczuło skutki zachwiania się pieniądza i dobrze rozumie łączność owych zagadnień.

Jednakże właśnie odczucie tych konieczności gospodarczych sprawia, że nie możemy przemilczeć faktu błędnej struktury podatkowej — faktu, który dziś już wszyscy uznają.

Opinia powyższa nie wychodzi jedynie ze sfer kupieckich, ale ze strony wszystkich czynników, obiektywnie zainteresowanych zagadnieniami gospodarczymi w Polsce. Stwierdzają ten fakt ekspertyzy prof. Younga i prof. Kemmerera. Również cała literatura skarbowa, czynniki ustawodawcze i rządowe uznały konieczność reformy podatkowej. Najmiarodajniejszymi oświadczeniami

winy tu być sprawozdania i wnioski komisji ankietowej, sejmowej komisji budżetowej oraz przemówienie p. Ministra Skarbu w marcu 1928 roku na wspomnianej ostatnio komisji.

Z ważniejszych opinij subiektywnych przypominam opinię p. prof. Krzyżanowskiego i doradcy rządu p. Dewey'a.

Dzisiejsze projekty podatkowe rządu nie mogą zadowolić oczekiwań życia gospodarczego, gdyż nie usuwają istniejących bolączek. Nie chciałbym, ażeby ze słów tych wyciągnięto wniosek, że winimy czynniki rządowe za istniejący system podatkowy lub posądzamy je o niechęć do racjonalnego załatwienia tej palącej sprawy. Wiemy, że większość obecnie obowiązujących podatków datuje się z lat 1923 i 1924. i że nie można ich zmienić w ciągu kilku miesięcy. Przypuszczamy, że czynniki rządowe zechcą zbadać dokładnie istniejący stan rzeczy. Oświadczenie p. Premjera, że wszystkie czynniki gospodarcze, a więc i kupiectwo cieszyć się winny równą opieką rządu i zapewnienie, że śledzi dokładnie zagadnienia podatkowe i życzy sobie poznać odnośne postulaty kupiectwa, dodaje nam otuchy, że umożliwi się nam konkretną współpracę nad racjonalnym ukształtowaniem struktury podatkowej. W postulatach naszych bierzemy pod uwagę wszelkie, ogólnospołeczne momenty, zębiające się w ramach podnoszonych zagadnień. Z tego jednakże właśnie powodu możemy stwierdzić, że przez nieuwzględnienie interesów kupiectwa, jako współczynnika gospodarczego, muszą wytwarzać się tarcia.

Postulaty nasze opierają się na następujących tezach:

Przy obecnej sytuacji handlu oraz w stosunku do obciążenia innych warstw należy uważać obciążenie kupiectwa jako nieproporcjonalnie wysokie i wstrzymują-

ce jego rozwój. Wychodząc z założenia, że ogólnego budżetu przy zachowaniu możliwych oszczędności niemożna w sumie globalnej ani obniżyć, ani — ze względu na osiągnięcie w obecnych warunkach maksimum ogólnego obciążenia — podwyższać, uważa kupiectwo za konieczne traktowanie iunctim projektów, obniżających i podwyższających wpływy podatkowe.

Ponieważ więc reforma podatku przemysłowego winna spowodować pewne obniżenie dochodów z tego podatku, godzi się kupiectwo na wprowadzenie stałego, umiarkowanego podatku majątkowego oraz widzi dalsze pozycje dochodowe w przedłożonej sejmowi reformie podatku gruntowego oraz w nieprzedłożonej przez rząd a koniecznej, podstawowej reformie podatku dochodowego.

Celem usunięcia niedomagań, wynikających z dowolności w stosowaniu przez władze wykonawcze niejasnych ustaw i rozporządzeń należy przeprowadzić gruntowną reformę przepisów proceduralnych, celem zaś uproszczenia i ułatwienia stosunku władz z podatnikami należy wyposażyć w większe pełnomocnictwa władze skarbowe II instancji.

Reforma podatków samorządowych powinna pójść zasadniczo po linii wskazań art. 69 konstytucji i rozdzielić ostatecznie źródło dochodowe państwa i samorządów, oraz określić ostatecznie *expressis verbis*, ażeby usunąć dowolność w tej dziedzinie i wynikające stąd szkody. Należy wreszcie znieść 10 proc. dodatek przy tych wszystkich podatkach, których wydajność wzrasta ze wzrostem poziomu cen i tem samem wyrówna ubytek wpływów, spowodowany dewaluacją.

Rozumiejąc w nakreślony sposób reformę podatkową, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na fakt, że podatek przemysłowy, wymagający najpilniejszej reformy ma pozo-

stać nadal faktycznie niezalutwowanym. Z jednej strony bowiem przewiduje się wprowadzenie prawa fakultatywnej obniżki stawki podatku obrotowego w granicach do 1 proc., z drugiej strony natomiast wstawia się do preliminarza na przyszły rok wyższą sumę, z tego podatku, aniżeli na rok bieżący. Fikcyjną powinna być odnośna pozycja dochodowa budżetu, jeśli fakultatywność obniżenia stawek spowoduje poważne różnice wpływów; fikcyjność taka jest jednak nie do pomyślenia ze względu na kontrpropozycje wydatkowe. Prawdopodobnie więc oczekiwane jest dalsze wzmocnienie się konjunktury. Jednakże takie objawy, jak bierny bilans handlowy, zwykłe tendencje prywatnej stopy procentowej i t. p., wymagające pewnych restrykcji, mogą wpłynąć na zmniejszenie konsumpcji, a tem samem wpływów z podatku obrotowego.

Odnosny projekt rządu nie przewiduje pozatem zniesienia podatku obrotowego od eksportu, chociaż cały eksport Polski Zachodniej zamienił się ze szkodą dla naszej samodzielności gospodarczej na eksport bierny. Poza tem nie wspomina się o reformie świadectw przemysłowych, mimo tego, że gospodarcza absurdalność ich podstaw jest ogólnie znana.

Ze wspomnianych więc powodów wnosimy o ustawowe uregulowanie podatku przemysłowego w kierunku zróżniczkowania świadectw do chwili ich zupełnego zniesienia oraz w kierunku obniżenia podatku obrotowego do pół proc. w hurcie, 1 proc. w detalu i 2 proc. przy transakcjach komisowych oraz sprzedaży wyrobów monopolowych. Zupełnie zaś zwolnić należy wszelki eksport, jak również hurt i skup pewnych dla życia gospodarczego niezbędnych surowców i artykułów spożywczych.

Uważać również musimy projektowany sposób rozliczenia starego podatku majątkowego, jako krzywdzący materialnie a moralnie deprymujący przemysł i handel. Nie można w jednych i tych samych uzasadnieniach stwierdzać wybitnie rolniczy charakter Polski, brak należyście rozwiniętego przemysłu i handlu, a wobec większej obowiązkowości płatników tych ostatnich grup, wypuklające się w płaceniu podatku majątkowego, określić likwidacyjny kontyngent wymienionego podatku dla rolnictwa na 220 milj. zł., a sfer miejskich na blisko 400 milj. zł. Opierając się pozatem na stwierdzeniu Ministerstwa Skarbu, że normy szacunkowe rolnictwa wahały się między $\frac{1}{3}$ i $\frac{1}{2}$ faktycznej wartości majątkowej, a normy przemysłu i handlu graniczyły z rzeczywistością, należy stwierdzić konieczność zrównania wspomnianych kontyngentów i przy zrównaniu ich in minus — zaliczenia nadpłat przemysłu i handlu na inne podatki.

Projekt ustawy o wyrównaniu stawek podatku gruntowego uważamy za pierwszy krok w kierunku racjonalizacji ustroju podatkowego. Wszakże poza uregulowaniem dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przewiduje wspomniana ustawa podwyższenie dopłat do ceny świadectw przemysłowych, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym. Pomijając już brak formalno-prawnej łączności dopłat do świadectw przemysłowych z ustawą o podatku gruntowym, należy stwierdzić, że rozbudowanie świadczeń komunalnych na podstawie t. zw. patentów, czyli ekonomicznie najnieracjonalniejszej opłaty fiskalnej — jest krokiem fałszywym.

Podwyższenie podatku od lokali na cele rozbudowy miast jest w zasadzie gospodarczo uzasadnione. Należy jednak zwrócić uwagę, że założeniem podobnych ustaw w wszystkich stosujących je państwach jest obciążenie korzystających z tanich mieszkań w domach, chronionych

ustawą o ochronie lokatorów, na rzecz potanienia budowy nowych pomieszczeń mieszkalnych. Nie należałoby więc przy założeniu tem obciążać dzierżawców pomieszczeń handlowych, których czynsz wykracza poza normy czynszów ustawowych.

Tak wyglądałyby w kilku słowach zasady postulatów naszych i stanowisko kupiectwa wobec rządowych projektów podatkowych.

Postulaty te są dyktowane świadomością współodpowiedzialności za podtrzymanie na należytych poziomach cen i za stworzenie możliwości eksportowych, ale także za możliwość egzystencji naszych przedsiębiorstw i ich rentowność.



STANISŁAW WARTALSKI
Dyrektor
Izby Przemysłowo-Handlowej
w Warszawie.

System podatkowy a zdolność konkurencyjna.

Każdy system fiskalny musi dążyć do zrównoważenia budżetu państwowego, jednakże — podkreślam — powodzenie wszelkich reform finansowych zależne jest od umiejętności przystosowania wydatków państwowych do wpływów budżetowych, wśród nich zaś do wpływów z podatków i opłat w pierwszym rzędzie. Jeżeli zastosujemy metodę odwrotną t. j. jeżeli zaczniemy przykręcać śrubę podatkową do normy wydatków budżetowych, jeżeli nie będziemy liczyć się ze zdolnością płatniczą podatników, katastrofa staje się nieuniknioną. O tem, iż na długą metę nie można stosować nacisku podatkowego ponad normalną miarę, ekonomicznie uzasadnioną, świadczy szereg przykładów z historii skarbowości, a my wszyscy pamiętamy dobrze, jak krótkotrwałym mógł być wysiłek czynników społecznych i gospodarczych, gdy starano się zażegnać w roku 1923 niechybną klęskę finansową uchwaleniem nadzwyczajnej daniny majątkowej, która zakreślona — wzniosłym zresztą zamiarem — bez względu na siły ekonomiczne kraju, nie dała, bo dać nie mogła, spodziewanych wyników. Jak wiadomo pobór podatku majątkowego zo tał wkrótce faktycznie bardzo

znacznie ograniczony, wysokość bowiem kontyngentów przerastała podstawy finansowe płatników, zmuszonych płacić daninę tę w zbyt krótkim czasie nietylko z bieżącego dochodu, ale i z kapitału obrotowego, nie było bowiem nabywców na te części majątku, które znajdowały się w towarach lub w nieruchomościach. Dlatego też podatek ten, jakkolwiek obecnie pobierany jest naogół w minimalnych wysokościach, powinien być jak najrychlej zniesiony i to nie w drodze milczącego zawieszania poboru rat podatkowych, lecz na podstawie ustawowego zlikwidowania w całości tego podatku i zastąpienia go stałym dodatkowym podatkiem majątkowym, mającym charakter wyrównawczy w stosunku do podatku dochodowego. W ten sposób zerwie się ze stanem wlokącej się tymczasowości i z zasadą pobierania podatku z substancji majątkowej, która to zasada może być usprawiedliwiona tylko w wypadkach nagłych, gdy zagrożoną jest dalsza egzystencja państwa. Takie daniny mogą być stosowane tylko na krótki okres czasu, nie mogą zaś ciągnąć się całymi latami, powodując zamęt, niepewność i chaos.

Ustawa o nadzwyczajnym podatku majątkowym winna być formalnie zniesiona także z tego powodu, iż w przeciwnym razie będzie stale wisiała nad naszym życiem gospodarczem groźba zastosowania jej, co utrwali atmosferę niepokoju i niepewności, w której żadna przedsiębiorczość krajowa czy obca nie będzie mogła się rozwinąć. Jeżeli bowiem kapitał, z natury swojej bardzo trwożliwy, znajduje zagranicą, o miedzę od nas, odpowiednie warunki dla przedsiębiorczości oraz inwestycji, to nietylko nie przyjdzie do nas, aby zasilić nasze życie gospodarcze, ale raczej będzie od nas uciekał i stronił.

Analiza poszczególnych podatków majątkowych zagranicą zabrałaby nazbyt wiele czasu, to też ograniczam

się tylko do paru przykładów, które zilustrują istniejący tam stan rzeczy. W Niemczech zasadnicza roczna stawka podatku majątkowego wynosi 5 promille, przy czem majątek do 5.00,— Mkn. jest wolny od podatku.

Stawka 5 promille zmniejsza się na: 4, 3, 2 i 1 promille, o ile majątek nie przynosi analogicznie 50.000, 30.000, 20.000 i 10.000 Mkn., chronione więc są wyraźnie majątki średniej i małej burżuazji. Natomiast progresja, zresztą bardzo nieznaczna, zastosowana jest do majątków, leżących w kapitałach (t. j. w lokatach), mianowicie 5,5; 6; 6,5; 7 i maximum 7,5 promille; ale ta ostatnia stawka dotyczy już kapitału, przynoszącego 5 milionów Mkn. W ten sposób pędzi się w Niemczech kapitał finansowy, względnie lokaty finansowe do przemysłu, handlu i rolnictwa, gdyż wówczas kapitał, znajdujący się w obrocie, korzysta z przywileju niższych stawek podatkowych. Oczywista rzecz, iż w kraju wielkoprzemysłowym, mającym olbrzymi aparat wielkiego handlu zamorskiego, a tem samem posiadającym dużą aglomerację finansową i koncentrującym ogromny przepływ kapitału, zasadnicza stawka 5 promille nie jest nadmierna, w odróżnieniu np. od Polski, która całą swoją politykę gospodarczą powinna nastawiać w tym kierunku, aby jak najintensywniej powstawały kapitały na drodze kapitalizowania dochodów.

W Austrii powojennej podatek majątkowy opłaca się tylko od majątku, przynoszącego dochód. Przedmiotem tego podatku jest czysty majątek, to znaczy jego równowartość po obliczeniu długów i innych ciężarów, stawka zaś powyżej 360.000S. wynosi zasadniczo 3 promille, przy czem majątki poniżej 36.000 S. są wolne od podatku majątkowego. O ile czysty majątek wynosi poniżej 360.000 S., stawka obniża się na 2 promille, — jeżeli zaś majątek nie przekracza 240.000 S. — 1 pro-

mille, przy majątkach poniżej 120.000 S. — pół promille. Przy samoistnych przedsiębiorstwach i zatrudnieniach zarobkowych, przyjmuje się, jako czysty majątek, 10-krotny czysty zysk roczny, o ile ten ostatni przekracza 8.400 S. Przedsiębiorstwa zaś o mniejszym dochodzie niż 8.400 S. rocznie, są wogóle wolne od podatku majątkowego. Widzimy więc, że w Austrii, bardziej jeszcze, niż w Niemczech, system podatku majątkowego wykazuje dużą liberalność, pozwalając na łatwiejsze akumulowanie się kapitałów, niż gdzieindziej.

Należy stwierdzić w związku z powyższem, iż teoria skarbowości uznaje w nowszych czasach coraz powszechniej celowość uzupełnienia podatku dochodowego podatkiem majątkowym, co uzasadnia się tem, iż wszędzie daje się zauważyć tendencja oparcia systemu podatkowego raczej na dochodzie, niż na majątku, przy najidealniej zaś rozbudowanym systemie podatku dochodowego istnieje zawsze potrzeba wyrównania niedociągnięć tego podatku podatkami dodatkowymi. Tak więc szereg kantonów Szwajcarii dokonało u siebie uzupełnienie podatku dochodowego podatkiem majątkowym, a w tak liberalnym kraju, co do swobody akumulacji kapitałów i dochodów, jak Stany Zjednoczone — podatek od wartości majątku jest jednym z najwydatniejszych źródeł dochodów państwa oraz samorządów.

To też byłoby błędem, gdybyśmy zamykali oczy na dokonywujące się lub dokonane już zagranicą zmiany w systematyce ustrojów podatkowych, które stanowią dla naszego polskiego życia gospodarczego groźne memento zwycięskiej walki konkurencyjnej.

Nawiązując do zagadnienia stosunku podatków do budżetu państwowego, stwierdzić należy, iż bardzo charakterystyczne światło na zagadnienie to, rzuca porównanie odnośnych cyfr polskich z niemieckimi. Otóż

jeśli weźmiemy dwa typy podatków bezpośrednich, t. j. podatek dochodowy oraz obrotowy, to — przyjąwszy ogólny budżet wpływów wszystkich naszych podatków bezpośrednich, ujrzymy następujący, ciekawy obraz:

W Polsce globalny budżet wpływów z podatków bezpośrednich wynosi za ubiegły rok budżetowy: zł. 791.698.000,— a w Niemczech na 1 stycznia rb. — Mkn. 5.280 milionów; w stosunku do tego budżetu wpływów podatek dochodowy stanowi u nas 22 proc., natomiast w Niemczech okraęło 50 proc. (2,620 milionów Mkn.); zaś podatek obrotowy w Niemczech w tym samym stosunku nie przenosi 17 proc., u nas stanowi 36 do 40 proc. tychże wpływów.

Jest to niewątpliwie odwrócenie stosunku, oczywiście pozbawione motywów i podstaw gospodarczych. Trzeba bowiem pamiętać, iż wówczas, gdy ustawa o podatku dochodowym była uchwalana, dochód i zarobek znajdowały się na indeksie. To też zasady podatku dochodowego zostały zniekształcone, a ponieważ nie oparto się na nim, jako na najbardziej racjonalnem i nowoczesnem źródle wpływów podatkowych, zwrócono się do najbardziej prymitywnego i do najbardziej gospodarczo szkodliwego źródła wpływów, jakim jest podatek od obrotu tem wdzięczniejszy instrument, iż dotyka tylko miasta, omija wieś i zwraca się swem ostrzem przeciw przemysłowi, handlowi i finansom.

Wymowa wspomnianego ustosunkowania procentowego podatków: dochodowego i obrotowego u nas i w Niemczech, nietylko stwierdza zupełny brak niemieckich antagonizmów między wsią i miastem, boć w Niemczech podatek obrotowy płaci także i rolnictwo, ale przede wszystkim świadczy o wielkiem zrozumieniu ze strony tamtejszego czynnika ustawodawczego twórczej, państwowej roli kupca i przemysłowca niemieckiego, któ-

remu wszystkie bez wyjątku składniki i przejawy życia zbiorowego, nie utrudniają, lecz ułatwiają zdobycie potęgi ekonomicznej, decydującej o potędze państwa.

Natomiast u nas w Polsce jest wręcz inaczej — i niech mi tu wolno będzie zacytować słowa profesora Kemmerera według jego sprawozdania (strona 88): „Skombinowany wynik różnych progresji i ulg najwidoczniej dąży do zupełnego wyzwolenia niektórych klas społecznych i ekonomicznych od podatku, nakładając natomiast większą część ciężaru na inne klasy. Pomijając zupełnie sprawę sprawiedliwości ekonomicznej, należy pamiętać, że ustawodawstwo klasowe nie jest dobrym cementem dla zbudowania podwalin nowego demokratycznego państwa.“

Słowa prof. Kemmerera są bardzo ciężkiem oskarżeniem, skierowanem przeciw całemu ówczesnemu społeczeństwu polskiemu, którego emanacja, ówczesne ciała ustawodawcze, ustawy takie uchwalala. Miejmy nadzieję, iż obecny Sejm względnie niektóre stronnictwa naprawią poprzednie błędy i zerwą przynajmniej w ustawodawstwie podatkowem z tradycją walki klasowej.

Do jakich zaś wyników ta walka klasowa w podatkach doprowadziła, świadczą następujące cyfry:

Wpływy z podatków:	Rok 1927/28
obrotowego	Zł. 282 miljon.
dochodowego	„ 171 „
gruntowego	„ 64 „
	<hr/>
Razem	Zł. 517 miljon.

z tego na rolnictwo przypada

Zł. 64 miljon. za podatek gruntowy
 „ 30 „ „ dochodowy (17¹/₂%)

Razem Zł. 94 miljon. t. j. 18% ogółu wpływów z podatków bezpośrednich.

Z powyższych cyfr wynika, iż w dziedzinie podatków bezpośrednich miasta pokrywają 82 proc. wpływów, podczas gdy wieś uczestniczy w tych podatkach tylko w stosunku 18 proc.

Zresztą walka klasowa wyraża się nietylko w zakresie rozkładu świadczeń podatkowych między wsią a miastem, ale również rozgrywa się w stosunku do kapitału jako takiego, przyczem w tym kierunku, rzecz charakterystyczna, godzi więcej w kapitał pracujący, aniżeli w kapitał martwy, t. j. w lokaty. Twierdzenie to uzasadnia następujący przykład:

Jeżeli obywatel posiada jako jedyne źródło dochodu sumę zł. 200.000 i ulokuje ją w banku na 8 proc. — otrzyma wówczas dochodu rocznego brutto zł. 16.000. Od tego dochodu będzie musiał zapłacić tytułem podatku od kapitału i rent, podatku dochodowego, przyszłego podatku majątkowego i innych sumę zł. 3.699, co stanowi 23,1 proc. obciążenia tego dochodu z lokaty. Jeżeli natomiast obok takiejże lokaty 200.000, która brutto przynosi w banku dochodu 16.000 zł., ma wspomniany obywatel jeszcze inne źródła dochodów, np. z przemysłu — i jeżeli razem z tym dochodem brutto z lokaty w sumie 16.000 zł. ogólny jego dochód wynosi 200.000 zł., wówczas już podatek dochodowy będzie musiał być obliczony według skali 25 proc., co wyniesie łącznie z podatkiem od kapitałów i rent i innymi w stosunku do tych 16.000 zł. — sumę 7.160 zł., co stanowi 44,5 proc. dochodu z lokaty!

Jest więc jasnym, że obywatel polski, posiadający trochę pieniędzy, będzie miał dwie drogi do wyboru, mianowicie: albo ulokuje pieniądze w banku, bo to go będzie kosztować „tylko“ 23 proc. dochodu, ale pozostałej części swego kapitału nie zainwestuje już w żadnym przedsiębiorstwie krajowym, albo też wyśle swoje pienią-

dze na lokatę zagranicę lub choćby do banków gdańskich — tembardziej, że tam nie przeprowadzają rewizji kont poszczególnych wierzycieli banków.

Nasza polityka podatkowa nie sprzyja zatem wcale aglomeracji kapitałów własnych, natomiast powoduje ich ucieczkę zagranicę, podrażając w kraju koszt kredytu i wywołując jeszcze większą ciasnotę rynku pieniężnego. Nic też dziwnego, że wskutek takich stosunków krajowy aparat handlu uzależniony jest od zagranicy, a obca konkurencja wciska się do kraju wszystkimi drogami, mimo wojny i barjery celnej, mimo reglamentację przywozu oraz nasze usiłowania wywozowe.

Należy jeszcze dla przykładu poruszyć zagadnienie podatku obrotowego w bankowości. Otóż w bankowości nie zna tego podatku ani Anglja, gdzie dewaluacja dochodziła do 30 proc., ani nawet np. Belgja, gdzie na skutek silnej inflacji frank zredukowany został do piątej części swej dawnej wartości. We Włoszech przeprowadzane były nad tem zagadnieniem specjalne studia, przygotowano nawet odnośne projekty, ale pomimo tego podatek obrotowy w bankowości nie został tam zaprowadzony. W Niemczech operacje kontokurentowe, dyskontowe, lombardowe, walutowe, dewizowe, emisyjne i obroty papierami publicznymi nie zostały również obciążone podatkiem obrotowym. Wyjątek stanowią pod tym względem jedynie: Czechosłowacja i Austrja, gdzie wprowadzono podatek obrotowy od czynności bankowych, jednakże w formie określonej za każdym razem globalnej sumy rocznej. Francja, która walcząc z inflacją, najpóźniej przeprowadziła sanację waluty, zastosowała w stosunku do bankowości tylko podatek od zysków ostatecznie osiągniętych.

Inaczej znów jest u nas, bowiem przy obliczaniu podatku obrotowego od procentów i prowizyj bankowych

wytwarza się taka anomalja, iż ciężar podatkowy w miarę obniżania przez banki stopy dyskontowej — wzrasta i w ten sposób powstaje *sui generis* progresja, oczywiście niesprzyjająca obniżaniu stopy procentowej. A więc jeżeli naprzykład bank pobiera za dyskonto 12 proc., a płaci za wkłady 8 proc., powstaje zysk brutto 4 proc., przyczem podatek 2,7 proc. liczy się od 12 proc., co stanowi 0,324 proc., a w stosunku do zysku brutto 8,1 proc. podatku!

Jeżeli zaś bank obniży stopę dyskontową do 10 proc., zatrzyma zaś normę 8 proc. dla wkładów, jak to miało miejsce na wiosnę rb., to zysk brutto wyniesie 2 proc., a podatek 2,7 proc. od 10 proc. wyniesie: 0,27 proc., co stanowi w stosunku zysku brutto już 13,5 proc. obciążenia. Z obliczenia więc tego wynika jasno, iż za obniżanie stopy dyskontowej instytucje kredytowe są niejako karane zwiększonym ciężarem podatkowym; wszystko to zaś razem odbija się na przemyśle i handlu i staje na przeszkodzie obniżaniu kosztów produkcji i wymiany, a tem samem podcina naszą zdolność konkurencyjną.

W sprawie podatku obrotowego pragnę jeszcze zaznaczyć, iż w jednej tylko Francji utrzymała się stawka 2-procentowa, usprawiedliwiona inflacją i trudną sytuacją walutową tego państwa. W Austrii istnieje odmienny system, polegający na pauszalizacji podatku, przyczem od importu pobierany jest przy odprawie celnej specjalny podatek wyrównawczy. Nawet w Rosji Sowieckiej najwyższa stawka podatku obrotowego dla detalu wynosi 1,5 proc., dla przemysłu 1,25 proc., dla hurtu 1 proc. W Czechosłowacji podatek obrotowy został wogóle zniesiony i zastąpiono go podatkiem zarobkowym. W Niemczech zniżono stawkę do 0,75 proc., a ustawa, wprowadzająca tę zniżkę nosi charakterystyczny tytuł: Gesetz über Steuermilderung zur Erleichterung der Wirtschafts-

lage". Wprowadzono w niej zniżoną stawkę podatkową zarówno od prowizji, jak i od pełnego obrotu, zarówno od hurtu, jak i od detalu, wreszcie od przemysłu, jak i od rolnictwa. Zasadą opodatkowania przy interesach na własny rachunek jest dostawa, przy interesach zaś pośrednictwa — świadczenie. Komisjoner, zarówno zakupu jak i sprzedaży, stoi na linii pośredniej. W ustawie przewidziane są liczne wyłączenia i zwolnienia, świadczące o głębokiej myśli polityczno-gospodarczej norm ustawowych. Wyłączeniu podlega np. tak zwany pierwszy import, oraz t. zw. przedłużony import, polegający na imporcie ze składów wolno-cłowych; wyłączeniu też podlegają zboża, pasza i t. p. Zwolniony zaś jest od podatku t. zw. przywilej handlu pośredniczącego — „Zwischenhandelsprivileg“.

Zalety systemu podatku niemieckiego polegają głównie na tem, że stawka jego jest niska, oraz, że jest jednolita i powszechna dla wszystkich dziedzin gospodarstwa. Ponadto istnieją liczne zwolnienia, dopomagające rozwojowi operacji obrotu towarowego i sprzyjające konsygnacjom na składach wolnocłowych. One dzięki temu, że nie muszą być tak, jak u nas, regulowane na własny rachunek, stanowią specyficzną formę towarowego kredytu długoterminowego; umożliwia to Niemcom gromadzenie w portach i węzłowych linjach komunikacji lądowej i wodnej olbrzymich ilości surowców, półfabrykatów i towarów kolonialnych. Te składy zdecydowały też o tworzeniu się rynków i dróg handlowych, o wzroście portów i potędze miast — tem bardziej, iż połączone bywały z warrantami, elewatorami, chłodniami i t. p., a więc musiały wywoływać szczególnie wzmożoną cyrkulację przewozową i pieniężną. Oczywiście, iż odnośne warunki sprzyjające istniały już przed wojną, gdy nie znano jeszcze podatku obrotowego, jednakże, gdy go

zaprowadzono, uszanowano strukturę życia ekonomicznego i z całą pieczołowitością uchylano nawet najlżejszą myśl o naruszaniu przepisami podatkowemi pulsującego tętna gospodarczego.

My w Polsce, w naszych dotychczasowych stosunkach podatkowych, nie rozwiniemy poważnie przemysłu, a co do handlu, to nawet zaczątków wielkiego handlu nie pobudzimy do życia, gdyż w obecnych warunkach podatkowych byt jego jest podcięty w samym zarodku. Już obecnie handel nasz ma zniszczoną zdolność pokrywania zapotrzebowań na rynku krajowej produkcji i znów stosunki tak się układają, że z przyczyny kurczenia się kapitałów obrotowych, potrzebnych dla finansowania krajowych zakupów, nastawia się handel przy biernym bilansie handlowym na import. Jesteśmy w obliczu załamania się naszego gospodarstwa od wewnątrz i, aby je podźwignąć, należy przedewszystkiem przeprowadzić reformę podatkową, wolną od walki klasowej i dostosowaną do systemów podatkowych, istniejących u naszych największych kontrahentów-sąsiadów, którzy są równocześnie największymi naszymi konkurentami. Jeżeli my przy przewadze i sile naszego sąsiada nie przeciwstawimy się mu nie — jak teraz — gorszym, ale lepszym systemem podatkowym, lepszą organizacją kredytową, choć słabszą finansowo — walki tej nie wygramy; przegramy ją nie tylko dla handlu, ale i dla przemysłu, bo niebezpieczeństwo obcej konkurencji uderzy przedewszystkiem w polski przemysł i w polskiego robotnika.

Reforma systemu podatkowego musi być tego rodzaju, aby dozwoliła na kapitalizację dochodów i na akumulację kapitałów, gdyż taka tylko reforma stanowi zasadniczy warunek trwałego zabezpieczenia wpływów podatkowych i prawdziwego rozwoju gospodarstwa narodowego.

JÓZEF JAKUBOWSKI
p. o. dyrektora
Naczelnej Rady Zrzeszeń
Kupiectwa Polskiego.

W sprawie reformy procedury podatkowej.

Mówić o procedurze podatkowej, czyli o tym całym aparacie techniki podatkowej, który wprowadza w życie poszczególne dyspozycje ustaw — to znaczy mówić o zagadnieniu, które jest z natury rzeczy, a u nas w szczególności, źródłem specjalnego rozdrażnienia i rozgoryczenia wśród szerokich sfer płatników. Jeżeli stwierdza się, że dzisiejsze nasze podatki bezpośrednio wywołują u płatników, zwłaszcza wśród kupiectwa polskiego, nieomal powszechnie poczucie krzywdy, to niewątpliwie rozwiązanie w naszej praktyce zagadnienia procedury podatkowej poczucie tej krzywdy i niesprawiedliwości znakomicie pogłębia i utrwała.

Zdając sobie w pełni sprawę z takiego stanu rzeczy, tembardziej starać się będę ująć i rozważyć to zagadnienie jaknajspokojniej i jaknajobjektywniej.

Przy badaniu wadliwości procedury należy zgóry stwierdzić, że jej błędy i braki wynikają bądź z odnośnego ustawowego uregulowania poszczególnych czynności proceduralnych, bądź też są następstwem takiego lub innego postępowania władz skarbowych. Wszakże rozpatrywanie tych kwestyj oddzielnie nie wydaje się wła-

ściwem, gdyż są one zbyt ściśle ze sobą zespolone i w praktyce zbyt często pokrywają się.

Przystępując do meritum zagadnienia, przedewszystkiem wymienić należy daleko idącą odrębność i różnorodność niemal w każdej z naszych ustaw podatkowych przepisów proceduralnych, obejmujących postępowanie dowodowe, wymiarowe i odwoławcze, oraz przepisów o karach i postępowaniu karnem, wreszcie brak jednolitych przepisów ustawowych o egzekucji podatków. Nie trzeba uzasadniać, jak dalece utrudnia to zarówno płatnikom jak i urzędnikom skarbowym należyte orjentowanie się w przepisach podatkowych i jak często jest źródłem samowoli poszczególnych władz skarbowych.

Przecież dzisiaj stan rzeczy jest taki, że nawet dwa najgłówniejsze podatki bezpośrednie — przemysłowy i dochodowy — mają przepisy proceduralne, bardzo różniące się między sobą; naprzykład w każdym z tych podatków przysługują płatnikom inne uprawnienia. Wystarczy wymienić, że w podatku przemysłowym płatnik nie ma prawa wglądu do swych akt w urzędzie ani żądania odpisu uchwał komisij szacunkowych.

Doświadczenia lat ubiegłych aż nadto potwierdzają konieczność ujednostajnienia, skodyfikowania wzmiankowanych przepisów w formie jednolitej ordynacji podatkowej dla podatków bezpośrednich. Byłoby to jednym z najważniejszych uproszczeń naszej podatkowości, gdyż skomplikowana i różnorodna procedura wyłącza często możliwość wykorzystania przez płatnika przysługujących mu uprawnień poprostu przez nieznaną odpowiednich przepisów.

Nie na tem jednak oczywiście kończy się potrzeba wprowadzenia zasadniczych uproszczeń proceduralnych w naszej podatkowości. Obok ordynacji podatkowej wystarczy wymienić równoległe kodyfikację i kumulację

wszelkich okólników interpretacyjnych Ministerstwa Skarbu, których dzisiaj jest już ca. 300, a ponad 500 z wyrokami N. T. A., co stwarza nową przyczynę takiego stanu rzeczy, że płatnik nie jest w możności normalnie samemu orjentować się w labiryncie przepisów, wyjaśnień i komentarzy podatkowych. Przytem dodać jeszcze należy, że wspomniane okólniki nierzadko nie są zgodne z intencją czy nawet literalnem brzmieniem odnośnych ustaw i stwarzają bardzo często wybitnie zwiężającą ich interpretację (pojęcie hurtu, przerobu czy handlu samostnego, kwestja inkasa w handlu komisowym na rachunek firm zagranicznych i t. p. w podatku obrotowym, zagadnienie potrącalności wątpliwych czy przypadłych należności, sprawa odliczania amortyzacji i t. p. w podatku dochodowym).

Do najważniejszych zmian uproszczeniowych w zakresie techniki podatkowej zaliczyć wreszcie należy konieczność rewizji i komasacji terminów podatkowych. Wystarczy wymieniç, że dzisiaj obowiązuje nas sześć względnie czternaście na rok terminów płatności w jednym tylko podatku przemysłowym, 2 — w podatku dochodowym, 4 — w podatku od nieruchomości, 4 — w podatku od lokali i t. d., nie mówiąc już o terminach podatków komunalnych. Trzeba zaś pamiętać, że zwykle jeszcze w ciągu roku wychodzą — skądinąd zresztą konieczne — zarządzenia Ministerstwa Skarbu, odraczające terminy, względnie rozkładające płatności podatków na raty i tak dalej.

W kwestji powyższej nietylko zresztą chodzi o redukcję liczby odnośnych terminów, ale również o racjonalny ich rozkład. Wszakże, by zrealizowanie tak kapitalnych postulatów, jak: jednolita ordynacja podatkowa, komasacja terminów płatności i kodyfikacja okólników — mogło naprawdę stanowić krok naprzód w wielkiem

dziele poprawienia naszego ustroju podatkowego, trzeba aby całość przepisów i dyspozycji proceduralnych została natchniona zgoła innym duchem, niż to ma miejsce w stosunku do dziś obowiązujących przepisów proceduralnych.

Dla dzisiejszego stanu rzeczy charakterystycznym jest całkowity i z góry zakładany brak zaufania władzy skarbowej do płatnika. Tego rodzaju nastawienie charakteryzuje zresztą nietylko poszczególne przepisy proceduralne, ale również i całokształt postępowania władz skarbowych w stosunku do płatników. Płatnik traktowany jest u nas, czy to w postępowaniu wymiarowem lub odwoławczem, czy egzekucyjnym, jak obywatel drugiej klasy, jak ten, do którego niemal z reguły trzeba odnosić się z niedowierzaniem, ostrożnością i nieufnością. To wytwarza niesłychanie drażniącą atmosferę podejrzeń i w żadnym razie przyczynić się nie może do podatkowego wychowania obywateli. Powiem więcej — takie nastawienie jest wręcz obrażające, bo nikt nie ma prawa traktować kogokolwiek, jako podejrzanego „na zapas“ o niechęć płacenia podatków, nie mając w danym momencie żadnych dowodów.

To też wprowadzenie ordynacji podatkowej bez wprowadzenia nowego ducha dla przepisów proceduralnych i postępowania władz nie będzie żadnym rozwiązaniem sprawy.

Stosunek między płatnikiem a władzą skarbową musi być oparty na zasadzie równorzędności obu stron oraz na zasadzie jawności w całym postępowaniu proceduralnem. Odwrotnie zaś każde wykrycie nadużycia popełnionego ze strony płatnika, każde zawiedzenie przezeń zaufania — powodować winno ostre i bezwzględne stosowanie kar. Dzisiaj stosowane faktycz-

ne konsekwencje fałszywych zeznań nie mogą być absolutnie uważane za dostateczny czynnik odstrasżający.

Naturalną konsekwencją dzisiejszego stanu rzeczy jest to, że w bardzo wielu wypadkach podatek ustala się nie według tego, ile od danego płatnika faktycznie należy się, lecz według tego, ile — zdaniem władzy wymiarowej — płatnik ten może zapłacić, przyczem szacunek tego rodzaju odbywa się oczywiście na podstawie czysto zewnętrznych i subiektywnych cech. Jest to w znacznym stopniu wynik nieszczęsnego pomysłu mierzenia sprawności władz skarbowych napięciem dokonywanych przez nie poborów podatkowych; na tej drodze usiłowano przecież kilka lat temu usprawnić nasz aparat skarbowy.

Szczególnie charakterystycznym przykładem stosunku władz skarbowych do płatników jest sposób wydawania wzmiankowanych już wyżej okólników, komentujących odnośne przepisy podatkowe. Publikowanie wspomnianych okólników dokonywane jest w ten sposób, że obowiązki względnie ograniczenia i restrykcje dla płatników są jak najspieszniej i jak najdokładniej podawane do wiadomości zainteresowanych i wykonywane; natomiast zarządzenia, zawierające prawa względnie przywileje i ulgi dla płatników, pozostają zazwyczaj w sferze wiadomości władz i organów skarbowych.

Już zaś klasycznym nieomal przykładem wzmiankowanego przeze mnie nastawienia władz skarbowych względem płatników jest stosunek tych władz do ksiąg handlowych. Stosunek — typowo rygorystyczny, bo tak trzeba kwalifikować naprzykład fakt, że w podatku obrotowym tylko te książki mają znaczenie wymiaru, które ściśle odpowiadają wymogom kodeksu handlowego. Stosowanie tego wymagania na terenie b. Kongresówki stwarza przecież warunki wręcz nieżyciowe, a nierzadkie są fakty, że i takie książki handlowe bywają odrzucane.

Jest zaś rzeczą konieczną, by nietylko takie księgi, o których wyżej jest mowa, honorować, lecz aby również książek, nieodpowiadających ściśle wymogom nawet i innych kodeksów handlowych, obowiązujących w Polsce, nie pozbawiać całkowicie mocy dowodowej, a traktować je jako dowód, który będzie odrzucony tylko wtedy, o ile zostanie stwierdzone, że książki te są np. fałszywie prowadzone. Przecież względ na postulat usprawnienia naszego aparatu handlowego dyktuje konieczność robienia wszystkiego w kierunku popierania rozwoju książkowości, która wprowadza zawsze do każdego przedsiębiorstwa ład, prawidłową kalkulację, racjonalne przewidywania i t. d.

Ze sprawą ksiąg handlowych wiąże się ściśle kwestja jednej ze szczególnie uciążliwych i dokuczliwych spraw, stale dotkliwie odczuwanych przez nasze przedsiębiorstwa — kwestja rewizji tych ksiąg handlowych. Główną wadą tych rewizyj jest ich ilość i nieskoordynowanie.

Należałoby terminy rewizyj ksiąg handlowych tak ustalić, ażeby najmniejsza ilość rewizyj służyła za podstawę, lub materiał, do wymiaru największej ilości podatków. Pozatem zaś niepodobna pominąć sposobu wykonywania tych rewizyj ksiąg, a także wogóle sposobu przeprowadzania lustracyj przedsiębiorstw (rewizje w dni targowe, nagle zabieranie ksiąg i dokumentów, rewizje kas gotówkowych i t. d.). Tu już nie przepis decyduje, a wyłącznie takt, spokój i obiektywizm urzędnika. Niestety, te zawodzą bardzo często, rodząc niechęć, rozżalenie i rozgoryczenie.

Te uciążliwe, nadmierne i niewłaściwie robione rewizje są zresztą konsekwencją dwóch innych przepisów proceduralnych: 1) nadmierne długiego okresu (5 lat), przewidzianego w naszych podatkach bezpośrednich dla dodatkowych wymiarów, przy braku wyraźnego kryter-

jum, w jakich warunkach mogą być dokonywane te dodatkowe wymiary, oraz 2) kontroli w księgach dostawcy — kont odbiorców.

Jedną z najgorszych sytuacji, w jakich może znaleźć się płatnik, jest sytuacja niepewności, a takie właśnie położenie stwarza m. in. pięcioletni okres możliwości powracania do uregulowanych już wymiarów i zamkniętych rachunków, jak również tendencje dowolności przy samych wymiarach, o czym już wspomniałem.

Jednym z warunków, którym muszą odpowiadać przepisy proceduralne, jest ten, by płatnik nie miał zbyt często do czynienia z władzami skarbowymi, co zwiększa możliwość ustosunkowywania się do nich niechętnie i złośliwie, oraz, aby nie miał za dużo okazji do wchodzenia z nimi w konflikty, gdyż to stwarza grunt, na którym z natury rzeczy rodzą się niesumienni płatnicy.

Warunkowi temu zupełnie zaprzeczają wspomniane liczne i nieskoordynowane rewizje ksiąg oraz często sposób przeprowadzania tych rewizyj, jak również lustracji przedsiębiorstw.

Stokroć silniej jednak naruszają wymieniony warunek owe kontrole kont odbiorców, rachunków i inne formy wglądu do przedsiębiorstw, wynikające z prowadzonej przez władze skarbowe — zresztą zrozumiałej w swych intencjach — akcji wykrywania osób, uchylających się od podatków. Mam tu na myśli działalność biur informacyjnych, istniejących przy izbach skarbowych i sądzę, że należałoby poddać rewizji metody pracy tych biur.

W powyższem tkwi zresztą inne jeszcze poważne niebezpieczeństwo dla solidnego i odpowiedzialnego kupiectwa, polegające na tem, że pewne kategorie odbiorców unikają dostawców, którzy transakcje swe ujawniają

w księgach, względnie zjawiają się dostawcy nawet tańsi i wygodniejsi, bo nieprowadzący ksiąg.

Tu warto stwierdzić, że nawet poszczególne przepisy proceduralne mogą oddziaływać na takie lub inne kształtowanie się warunków rozwoju i egzystencji placówek gospodarczych. Mianowicie: zbyt radykalne szukanie w księgach płatnika jego odbiorców dla celów fiskalnych, niewłaściwie wykonywane rewizje ksiąg handlowych, wogóle niewłaściwy stosunek władz skarbowych do tych ksiąg, wreszcie tendencje do opodatkowania przedsiębiorstw na podstawie zewnętrznych oznak i subiektywnego szacowania ich dochodu czy obrotu itd. — stwarzają warunki dla wyraźnego preferowania przedsiębiorstw drobnych, stojących na niskim poziomie rozwoju technicznego.

Potwierdza to statystyka przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe. W roku 1926 na 379.126 płatników podatku przemysłowego w handlu tylko 11.265 prowadziło księgi, z czego uznano te księgi tylko w stosunku do 10.037 płatników.

By zagadnienie stosunku organów skarbowych do płatnika w akcji wymiarowej i odwoławczej szczególnie podkreślić, należy stwierdzić, że całe orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w dziedzinie podatkowej posiada wyraźną tendencję do rozszerzenia praw podatnika, do wprowadzenia w procedurze podatkowej zasad równorzędności stron oraz jawności — nawet tam, gdzie odnośna ustawa podatkowa zasadniczo jawności nie przewiduje. Niestety, wzmiankowane orzecznictwo stanowiące bogatą wykładnię naszych ustaw i przepisów podatkowych, opartą na praktyce codziennego życia — nie jest dostatecznie uwzględniane przez władze skarbowe w ich działalności; są przecież zarządzenia, dotychczas obowiązujące, a sprzeczne z orzeczeniami N.

T. A. (np. odnośnie ilości członków rodziny, którzy mogą być zatrudnieni przy III kat. patentów handlowych).

Przechodząc z kolei do omówienia samej akcji szacunkowej i odwoławczej, stwierdzić należy, iż w dziedzinie tej uderza przede wszystkim niesprawność obu procedur. W związku z tem uciera się opinja, że jest to wina komisji obywatelskich, które dokonywują wymiary, względnie rozpatrują odwołania; wypowiada się pogląd, że są to ciała niefachowe, że w pracach ich gra dużą rolę pierwiastek konkurencji oraz obawy przed narażeniem własnego wymiaru, że istnienie ich stwarza stan braku odpowiedzialności za dokonywane prace i t. p.

Nie twierdzą bynajmniej, że komisje pracują w sposób właściwy i że stoją na wysokości zadania; przeciwnie, należałoby pod adresem naszych podatkowych komisji obywatelskich wypowiedzieć niejedno gorzkie słowo, podobne do tych, które zostały wyżej wypowiedziane pod adresem władz i urzędników skarbowych. Niewątpliwie działalność komisji tych charakteryzuje się przede wszystkim brakiem obowiązkowości i poczucia odpowiedzialności ze strony ich członków, tendencja do własnej obrony, względnie do pognębienia konkurenta itp.

Niemniej jednak trzeba całe to zagadnienie rozpatrzyć z drugiej strony. W pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę niezmiernie słabe przygotowanie i wyrobienie naszej administracji skarbowej, wynikające chociażby stąd, że posiadamy tak młody jeszcze aparat urzędniczy i że tak surowym jeszcze dysponujemy w tym zakresie materiałem. Przecież zgórą 40 proc. urzędników skarbowych nie posiada nawet niższego wykształcenia. Zmian na lepsze w tej dziedzinie nie widać, gdyż, jak stwierdzają osoby, znające te stosunki, przyływ odpowiednich kandydatów — trzeba przyznać — do nader uciążliwej pracy urzędników skarbowych jest znikomym;

co gorsza, daje się zaobserwować ucieczka sił najbardziej wartościowych.

Tymczasem kwestja należytej kwalifikacji elementu urzędniczego musi być szczególnie w polskiej praktyce skarbowej zagadnieniem bardzo poważnem; w przeciwnym razie stwarza się stale niebezpieczeństwo kontynuowania dzisiejszego nastawienia urzędników, tak pełnego nieufności do każdego podatnika, tak nieliczącego się ze zgubnym wpływem traktowania ogółu obywateli, jako z zasady uszczuplających dochody państwa. Słusznie też w związku z tem rodzić się musi obawa, że to poczucie odpowiedzialności ze strony urzędów przy dokonywaniu wymiarów — w imię czego wysuwane są projekty zniesienia komisji szacunkowych — przerodzić się może snadnie w daleko idącą samowolę i dziś już, niestety, nierzadko spotykaną.

Skutecznym sposobem usunięcia tych niebezpieczeństw i obaw, wyjściem z tego stanu, który skarbowi państwa i gospodarstwu niewątpliwie nieobliczalnie przynosi straty, może być zasadniczo jedynie podniesienie stanu urzędniczego i zwiększenie kadr urzędników skarbowych, wysoko wykształconych i świątłych. W imię tej konieczności zapewnienia działowi administracji skarbowej personelu najbardziej doborowego powinny być stworzone warunki, któreby faktycznie umożliwiały przyływ tego rodzaju elementu. Podstawą tych warunków jest oczywiście zabezpieczenie materialne bytu urzędników skarbowych. Ogólna poprawa uposażeń administracji państwowej zagadnienia tego nie rozwiąże. Praca urzędnika skarbowego jest zawsze cięższa i bardziej odpowiedzialna, niż w innych działach administracji państwowej, dlatego też należałoby poważnie zastanowić się nad tem, czy nie powinno się u nas, jak to jest w wielu innych krajach zachodnich (Niemcy, Francja, Włó-

chy itp.), wprowadzić dla urzędników, pracujących w administracji skarbowej, uposażenia wyższego, niż dla innych urzędników państwowych. Leżałoby to niewątpliwie w interesie skarbu państwa i w interesie ogółu obywateli.

Zanim wszakże naprawdę usprawnimy naszą administrację skarbową, muszą być stosowane inne środki, zapobiegające błędom i samowoli ze strony władz skarbowych. Skutecznym hamulcem w tym zakresie niewątpliwie mogą być dotychczasowe obywatelskie komisje podatkowe. Doświadczenie różnych okręgów skarbowych uczy, że zupełnie możliwą jest zgodna współpraca urzędów skarbowych z temi komisjami i że współpraca taka daje naprawdę dobre wyniki.

Tak wygląda zagadnienie organów wymiarowych, rozpatrywane od strony urzędów. Spójrzmy na nie z kolei od strony dzisiejszych komisyj szacunkowych.

Warunki pracy tych komisyj, zasady ich tworzenia i zakres ich uprawnień są tego rodzaju, że w dużym stopniu wyłączają sprawne funkcjonowanie. To też utrzymanie w tym zakresie dotychczasowego stanu rzeczy bezwątpienia nie jest wskazane i właściwe. Należy szukać sposobów poprawienia i usprawnienia prac komisyj przy równoczesnem zapewnieniu ich faktycznego wpływu na wymiary, oczywiście z możliwem zagwarantowaniem obiektywności i słuszności tych wymiarów. Nad tem zagadnieniem muszą nasze komisje zjazdowe specjalnie zastanowić się i podjąć specjalne prace.

Co się tyczy komisyj odwoławczych, to wydaje się, iż zupełnie wystarczającym środkiem dla usprawnienia ich działalności będzie zwiększenie ich liczby w poszczególnych izbach skarbowych do granic, które faktycznie umożliwiłyby definitywne załatwianie odwołań w sto-

sunkowo krótkim i zgóry ustawowo zafiksowanym okresie czasu (np. 6 miesięcy).

Pozostaje jeszcze do omówienia najboleśnieszczęść część procedury podatkowej — akcja przymusowego ściągania zaległości.

Jest rzeczą więcej niż oczywistą, że należności skarbu muszą być ściągnięte, jeśli nie dobrowolnie, to przymusowo. To jest dla każdego aż zanadto zrozumiałe. Zagadnienie więc polega na tem, jak te zaległości przymusowo ściągać, by nie obrażać, ani sprawiedliwości podatkowej, ani racji gospodarczej.

Jeżeli dziś już powszechnie uznaje się nierównomierność budowy naszego systemu podatkowego, jeżeli ten fakt stwierdzają już kierownicy rządu naszego, to wydaje się, że do czasu usunięcia tego zasadniczego zła i błędu, jakim jest wadliwa budowa ustroju podatkowego, należałoby jak najostrożniej, jak najdelikatniej stosować obowiązujące ustawy podatkowe — zwłaszcza względem tej rzeszy obywateli, którzy, nie płacąc w terminie podatków, stwierdzają tem bądź co bądź, przynajmniej w większości swej, że są istotnie w trudnem położeniu materjalnem.

Jeżeli notorycznie oczywistym jest w Polsce brak kapitałów wogóle, a w handlu w szczególności, to ściąganie należności skarbowych, zwłaszcza na drodze przymusowej, powinny być — wydaje się — robione jak najogłędniej.

Niestety nasze smutne doświadczenia życiowe w zakresie świadczeń podatkowych tych, tak prostych i oczywistych, zdawałoby się racyj nie potwierdzają bynajmniej. Cała procedura przymusowego poboru zaległości jest nie tylko tak zbudowana, ale i tak stosowana, jak gdybyśmy mieli zupełnie sprawiedliwy system podatkowy i właściwe rozłożenie obciążenia podatkowego, jak gdybyśmy dysponowali normalną ilością i płynno-

ścią kapitałów, jak gdybyśmy — jednym słowem — znajdowali się w zupełnie normalnych warunkach gospodarczych.

A więc mamy bardzo wysokie koszty przymusowego poboru zaległości podatkowych, jak: kary za zwłokę, odsetki za odroczenie i w szczególności koszty egzekucyjne, nb. niepozostające w żadnym stosunku do odnośnych kosztów faktycznych; więc mamy bardzo rygorystyczne, często dowodzące jakiejś specjalnej nieufności i niechęci do podatników obserwowane dyspozycje ustawowych, według których t. zw. termin ulgowy (14-dniowa zwłoka) nie wyłącza możliwości przymusowego (oczywiście z kosztami egzekucyjnymi) pobrania podatku; więc mamy zupełną dowolność w stosowaniu przepisów instrukcji egzekucyjnej — tego jedyne u nas zbioru norm prawnych w omawianym zakresie — przy całym procesie sekwestru, magazynowania i sprzedawania zajętych przez władze skarbowe przedmiotów; więc wreszcie jesteśmy świadkami zupełnego niemal niestosowania zresztą obowiązujących przypomnień o zaległościach przed przystąpieniem do przymusowego ich ściągnięcia i t. d.

Nic dziwnego, że w tych warunkach w pierwszej połowie roku budżetowego 1928/29 kary i odsetki dały ponad 28 milj. zł. wpływów, co stanowi 90 proc. kwoty preliminowanej i jest cyfrą nieomal wyższą od całości wpływów z opłat za świadectwa przemysłowe.

Wiele mówi się, że nie mamy fachowego kupiectwa, że pozbawieni jesteśmy stanu kupieckiego, że brak nam tradycji w tym zawodzie. Czyż wszystko to możliwem jest do osiągnięcia przy takich warunkach pracy, jak te, które wyżej na tle procedury podatkowej zostały naskicowane.

Obawiam się, że te warunki pracy nie przyczyniają się do wychowania poważnego stanu kupieckiego, prze-

ciwnie — jestem przeświadczony, że mogą w nich egzystować faktycznie tylko ci, którzy nam chluby nie przynoszą i w których interesie nie padło i nie padnie z naszej strony nigdy ani jedno słowo obrony. Tych wśród nas niema, ale właśnie dlatego bronić musimy swej egzystencji. O pomoc w tej akcji, zmierzającej do zapewnienia sobie znośnych warunków pracy, apelujemy do naszych władz skarbowych, których trudną i odpowiedzialną pracę najzupełniej rozumiemy i doceniamy.

STANISŁAW PORĘBSKI
Wiceprezes
Naczelnej Rady Zrzeszeń
Kupiectwa Polskiego

O przymusowym poborze podatków.

Jeżeli nasze ustawodawstwo podatkowe stwarza tak często dla kupca ciężar, równy kamieniowi młyńskiemu, na naszej szyi zawiązanemu, równy kajdanom, krępującym nasze ręce, to jest rzeczą szczególnie wskazaną dokładne zbadanie wagi tego kamienia i kształtu tych kajdan. Do odnośnych badań pragnę dorzucić w niniejszym referacie uwagi, dotyczące kwestji przymusowego ściągania zaległości podatkowych.

Z jednej strony system mnogości okólników interpretujących przepisy podatkowe, oraz różnorodność materiału urzędniczego, jakim rozporządzają władze skarbowe w poszczególnych dzielnicach kraju, stwarzają daleko idącą rozbieżność w stosowaniu praktycznym ustaw podatkowych.

Z drugiej strony ocenianie wartości urzędnika skarbowego według cyfrowych efektów jego pracy w postaci sumy wpływów skarbowych rodzi niesłychanie przykry stosunek wzajemny między urzędnikiem i płatnikiem.

Jaki w tych warunkach przebieg ma likwidowanie przez władze skarbowe powstających zaległości podatkowych? Z rozkładem zaległości podatkowych na raty

wielu płatników ma do czynienia. Okólniki ministerjalne pozwalają na to, przewidując w tym względzie ogólne zasady i terminy. Jeżeli zatem płatnik, znalazłszy się w niemożności terminowego uiszczenia podatku, zwraca się do urzędu skarbowego z takim żądaniem we właściwym czasie, zdawałoby się, iż odnośne podanie powinno być życzliwie rozpatrzone i że nie powinny istnieć przeszkody do zadośćuczynienia tej prośbie. Interes państwa jest w takich wypadkach w pełni zastrzeżony, bo państwo ma wtedy dochód z tego źródła w wysokości 12 proc., a więc dochód, jakiego żadne przedsiębiorstwo nie osiąga; jest zaś rzeczą chyba obojętną dla państwa, czy dany podatek będzie ściągnięty w 6 czy 12 ratach, jeżeli w rezultacie będzie pobrany w odnośnym okresie budżetowym.

W praktyce tymczasem odrazu pierwszy referent uważa za stosowne ograniczyć ilość rat i terminy ich płatności. Powstaje już zmiana, która dla płatnika naturalnie stwarza koncepcje niejednokrotnie cięższe. Naczelnik urzędu skarbowego również uważa za swój obowiązek poczynienie pewnych ostrych dodatków w projekcie odnośnej decyzji. Wreszcie urzędnik izby skarbowej także zazwyczaj poddaje krytycznej korekcie wnioski ulgowe, przygotowane przez pierwszą instancję. W ten sposób skrytykowana propozycja płatnika przychodzi do niego w takiej formie, że już pierwszej raty nie jest w stanie zapłacić. W rezultacie — nowa zaległość podatkowa, nowa prośba i t. d. i sprawa, która w interesie skarbu mogła być znacznie prędzej załatwiona, odwleka się z wielkimi zarówno dla płatnika jak i skarbu stratami.

Należy zatem jaknajusilniej dążyć do uzyskania u najwyższych czynników skarbowych zarządzenia, aby propozycje płatników co do ściągania zaległości, o ile

się mieszczą w ramach już wydanych okólników, były uwzględniane przez władze skarbowe w sposób jaknajdalej idący.

Wymiar i ściąganie podatków robi u nas postępy, które możnaby nazwać poprostu zastraszającami. Dowodem będzie fakt, że w latach 1926-1927 przeprowadzono, względnie uskuteczniło zajęć w liczbie około 820.000. Ponieważ w roku 1926 było płatników głównych podatków bezpośrednich około 500.000 (względnie 537.000), trzeba przyjąć, że przeciętnie w wymienionym okresie czasu przypada 1,5 zajęcia na jednego płatnika. Na podstawie tych cyfr możnaby sądzić, że społeczeństwo w Polsce składa się niemal z samych nieolejalnych obywateli, nie chcących płacić podatków, które w tych warunkach mogą być ściągane tylko w drodze przymusowej.

Akcja przymusowego ściągania jest rzeczywiście niezwykle wydajną. Wystarczy podać cyfry, które osiągnęło państwo w ciągu ostatnich miesięcy z odsetek od zaległości podatkowych, kar egzekucyjnych i procentów za zwłokę. Kwota z tego źródła wynosiła w kwietniu 1928 roku 2 milj. zł., w maju i czerwcu po 3 milj. zł., w lipcu 3,8 milj. zł., w sierpniu 4,8 milj. zł., we wrześniu 4,1 milj. zł., w październiku 4,1 milj. zł.; od kwietnia więc jest wzrost około 50 proc. To poważne, a niespodziewane źródło dochodu dla państwa mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo.

Surowość egzekucji przybiera w poszczególnych wypadkach miarę wprost nieprawdopodobną. Znanym mi jest fakt następujący. Jak wiadomo, podatnicy mogą o płacać m. in. podatek obrotowy z 14-dniowym opóźnieniem bez kar za zwłokę, to znaczy do dnia 29 danego miesiąca. W jednej z najpoważniejszych firm handlowych warszawskich, bardzo skrupulatnie płacącej należ-

ności podatkowe, zdarzył się taki wypadek, że już 20-go zjawił się egzekutor dla przymusowego pobrania podatku, który mógł być zapłacony jeszcze 29 tego miesiąca. Nie pomogły żadne perswazje — zostały ściągnięte koszty egzekucyjne w wysokości 800 zł. Praca tego egzekutora niewątpliwie nie stała w żadnym stosunku do tych 800 zł., które zostały ściągnięte, a takie stosowanie względem poważnych podatników formalnego przepisu graniczy już doprawdy ze złościwością. Jest rzeczą krzywdzącą, ażeby w wypadku zacytowanym przy minimalnym nakładzie pracy ze strony urzędnika, ściągającego podatek, stosowany był pełny wymiar kosztów egzekucyjnych według przewidzianej jako maksimum stawki 5 proc.

Wynika z powyższego zasadniczy dla nas postulat — konieczność dążenia do uzyskania złagodzenia kosztów egzekucyjnych, aby nie przyzwyczajając fiskusa do zbyt wielkich z tego tytułu dochodów.

Kupiec uznaje konieczność płacenia podatków. Wszyscy uważamy je za najelementarniejszą konieczność, lecz wszyscy również pragniemy, żeby urzędnik skarbowy był wykonawcą ustaw podatkowych — sprawiedliwym, a nie jak dotychczas, suchym jedynie automatem.

Drobny handel a reforma podatkowa.

Rozważając nasz system podatkowy w stosunku do drobnego handlu, stwierdzić muszę odrazu, że system ten jest specjalnie dla drobnego handlu ciężki i rujnujący.

Drobny kupiec ze względu na mały zakres swoich interesów nie jest w stanie prowadzić racjonalnej księgowości, umożliwiającej udawadnianie wysokości obrotów i dochodowości swego przedsiębiorstwa.

Z drugiej strony drobny kupiec, handlujący artykułami pierwszej potrzeby, jest ograniczony w kalkulacji ceny sprzedawanego przez siebie artykułu, gdyż komisje cennikowe, działające na podstawie ustawodawstwa o walce z lichwą wojenną, oraz o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby, ustalają ceny najczęściej pod presją opinii, przeciwdziałającej wyższe cen nawet najracjonalniej kalkulowanych.

Jeżeli dodać, że konstrukcja komisyj szacunkowych sprowadza wymiar świadczeń podatkowych do tego, że wysokość tych świadczeń ustala faktycznie przedstawiciel władzy skarbowej ze swego punktu widzenia, to staje się jasnym, iż drobny handel, stanowiący ponad 90 proc. płatników podatku obrotowego, zostaje rokrocznie najczęściej zaocznie zasądzony na płacenie nadmiernych podatków, wobec których obrona jest niemal beznadziejna.

W ten sposób cały ciężar podatkowy w stosunku do drobnego handlu opiera się w praktyce wyłącznie na swobodnej niemal decyzji urzędów skarbowych. Jeżeli zaś zważymy, że aparat urzędniczo-skarbowy jest w stosunku do drobnego kupiectwa specjalnie uprzedzony i niechętny, to zrozumiałe jest, w jakiej znajdujemy się sytuacji.

Tem się tłumaczy naprzykład fakt, że wymiary podatków w 1928 roku spotkały się z tak gwałtownym sprzeciwem całego drobnego kupiectwa. Drobny kupiec nie może podołać nadmiernym obowiązkom podatkowym, popada w zaległości, narastają odsetki, koszty egzekucyjne i t. p., w rezultacie czego majątek jego podlega częstokroć licytacji i sprzedaje się za bezcen.

Rok ubiegły był specjalnie ciężki dla drobnego handlu. Przechodziliśmy (i przechodzimy) bardzo ciężki okres gospodarczy z powodu zastraszającego braku gotówki i niezwykle niskiego poziomu konsumpcji wśród szerokich sfer ludności; drobny kupiec, by utrzymać swe przedsiębiorstwo przy życiu, zmniejszonym do minimum zyskiem popychał sztucznie konsumpcję w górę, szukając w tem ratunku.

Tymczasem urzędy skarbowe, przygotowując nakazy płatnicze na podatek obrotowy i dochodowy, pojęły w bardzo swoisty sposób sytuację drobnego handlu. Przeciwnie, w nakazach płatniczych urzędów skarbowych obroty kupców wzrosły o 50 proc., a są wypadki, że obroty te powiększono o 100 proc. i wyżej. Stopa procentowa podatku dochodowego, ustalona przez zrzeczenia gospodarcze branży spożywczej na 10 proc. od obrotu, została z reguły podniesiona przez urzędy skarbowe do 15 i 20 proc. wtedy, gdy bochenek chleba kosztuje 53 gr. a sprzedaje się go po 55 gr., gdy kilo cukru kosztuje 1,48 zł. — sprzedaje się zaś go za 1,55 zł., a częstokroć ze względów konkurencyjnych po 1 zł. 50 gr.

Dlatego też drobny handel musi dążyć w obronie swej do uniezależnienia wysokości świadczeń, płaconych państwu, od wyłącznej decyzji urzędnika skarbowego.

Są dwie drogi, któremi w tym kierunku można zdążyć.

Albo przedsiębiorstwa handlowe III i IV kategorii będą prowadzić księgowość, by udawadniać wysokość obrotów i dochodu, lub też pobieranie podatku obrotowego od drobnych płatników nastąpi w drodze repartycji kwot ryczałtowych, ustalanych dla poszczególnych kategorii, branż i rodzajów tych przedsiębiorstw.

Ponieważ przy obecnym stanie drobnych przedsiębiorstw III i IV kategorii jest nie do pomyślenia, by drobny kupiec miał możliwość sam prowadzić księgowość — zaś na opłacenie księgowego w żadnym wypadku go nie stać — nie wydaje się, by dzisiaj tę drogę można było wybrać, jako prowadzącą do celu.

To też dążyć będzie trzeba drogą pierwszą, t. j. do zryczałtowania podatku obrotowego.

Jeżeli chodzi o wysokość stopy podatku obrotowego, to uważamy za konieczne zniesienie podatku obrotowego od artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby oraz obniżenie stopy podatkowej do połowy obecnej wysokości dla innych branż drobnego handlu.

Przechodząc do podatku dochodowego, należy stwierdzić, że przy obecnym traktowaniu tego podatku przez urzędy skarbowe, musimy dążyć do oparcia jego wymiaru na trwałych podstawach, a mianowicie:

1) Skala przeciętnej rentowności powinna być ustalana dla poszczególnych branż przez wolne zrzeszenia i instytucje zawodowe i nie może być traktowana dowolnie.

2) Wymiar podatku dochodowego dla drobnego handlu należy oprzeć tymczasem na obrocie, ustalonym dla danego przedsiębiorstwa.

W sprawie podatku majątkowego musimy stwierdzić, że struktura i tego podatku bije specjalnie w drobny handel.

W projekcie tego podatku podstawą wartości przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowej księgowości, ma być obrót roczny.

Gdy, chcąc wprowadzić choć pewną stabilizację do wymierzanych nam podatków, zgodzilibyśmy się na oparcie wymiaru podatku dochodowego na obrocie, zgodzić się na to, by obroty nasze były naszym majątkiem i by po raz trzeci były opodatkowywane — nie możemy.

Jeżeli chodzi o świadectwa przemysłowe, t. j. o tę czwartą formę podatku, płaconą przez nas, to uważamy, że:

Świadectwa przemysłowe możnaby utrzymać, gdyż jest to jedyny podatek, przy którym kupiec wie zgóry, ile ma go zapłacić; przy większem różniczkowaniu i dokładnem sprecyzowaniu kategorii patentów może to doprowadzić choć do częściowego zryczałtowania podatków dla drobnego handlu.

Jednakże uważamy, że kwoty, wpłacane za świadectwa przemysłowe, powinny być stanowczo potrącane z kwot, wpłacanych na podatek przemysłowy od obrotu.

Jeżeli zważymy, że drobny handel chrześcijański, przy tak uciążliwym dlań systemie podatkowym, do chwili obecnej prawie nie posiada instytucyj kredytowych, z których drobny kupiec w chwilach krytycznych dla swego interesu, lub celem rozwinięcia takowego, mógłby otrzymać choćby niewielką ilość gotówki — to stwierdzić musimy, że nasze drobne kupiectwo wykazuje istotną żywotność i odporność.

Niestety — brak kapitału obrotowego, brak kredytów oraz nadmierne świadczenia na rzecz państwa powodują stały stopniowy upadek drobnego handlu.

W przekonaniu, że państwu nie jest obojętny rozwój naszych drobnych warsztatów pracy, mamy nadzieję, że czynniki kompetentne roztoczą opiekę nad drobnym handlem i że przy reformie systemu podatkowego będą wzięte pod uwagę nasze postulaty.

KAZIMIERZ OTMIANOWSKI

Wiceprezes
Naczelnej Rady Zrzeszeń
Kupiectwa Polskiego

Znaczenie i rezultaty Zjazdu.

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zwołany przez Naczelną Radę tych Zrzeszeń w sprawie reformy podatkowej, ma niewątpliwie wielorakie znaczenie. Przedewszystkiem stwierdzić możemy, że liczba nas, polskich kupców, zorganizowanych, nie jest małą. A za nami stoją przeciw rzesze handlu niezorganizowane. Jeżeli przytem uświadomimy sobie, że jesteśmy tym czynnikiem, który poważnie składa się na budowę państwa i że z naszej kieszeni płynie znaczny strumień, który się przyczynia do tworzenia materialnej siły państwowej, to skonstatować musimy, że siła nasza jest wielka. Dlatego też znaczenie Zjazdu polega w pierwszym rzędzie na uzewnętrznieniu potęgi kupiectwa polskiego. Oczywiście nie wczoraj i dziś złożyło się na to, ale wieloletnie prace, oddawna prowadzone przez naszych reprezentantów.

Stołeczna Izba Przemysłowo-Handlowa, która dopiero co powstała i rozpoczęła swoje prace, współpracowała z Zjeździe jako bratnia instytucja razem z naszą Naczelną Radą i zarówno p. minister Klarner, prezes Izby, jak i p. Wartalski, dyrektor tej Izby, dali na zjeździe jaknajwyższy wyraz temu, że nasze postulaty podatkowe są tak samo postulatami ciał samorządu gospodarczego, że zatem front nasz jest jednolity. Jeżeli doda-

my do tego, że w szeregi kupiectwa zrzeszonego wstąpił do współpracy drobny handel, to' z wielką radością i dumą możemy stwierdzić, że to jest jednolity front zbiorowej woli i że handel, opierając się na tak umocnionych podstawach, może najżywotniej dla zamierzeń państwowych pracować, o ile tylko stworzone zostaną warunki, pracę tę umożliwiające, a usunięte będą przeszkody, które wręcz egzystencji naszej zagrażają.

Skonstatowanie tej jednolitości frontu poprzez ciała samorządowe aż do najmniejszego naszego kolegi jest zdobyczą o wielkiem znaczeniu.

Obok tej zdobyczy dominującym, prawdziwie doniosłym rezultatem Zjazdu są jego uchwały, będące nie tylko głębokim obrazem, faktycznej, nad wyraz ciężkiej sytuacji kupiectwa, wytworzonej przez wadliwy system podatkowy, stanowiące nietylko wyraz poważnej i czujnej troski o egzystencję i rozwój handlu w Polsce, ale tworzące zarazem próbę ogólnego rozwiązania zagadnienia podatkowego w Polsce — rozwiązania, ujętego bynajmniej nie z ciasnego, egoistycznego stanowiska interesów kupieckich, ale z szerokiego, państwowego punktu widzenia

Z tych względów uchwały Zjazdu stanowią znamienity dokument obywatelskiego, państwowego stanowiska, zajętego przez kupiectwo polskie w pełnem poczuciu wagi sprawy, mimo świadomości krzywdy i mimo rozgoryczenia, spowodowanych rażąca niesprawiedliwością naszego ustroju podatkowego.

Sądzę, że wartość dorobku prac Zjazdu najlepiej będzie podkreślona przez zwrócenie szczególnej uwagi na te zasadnicze przesłanki, z których wynikają uchwały zjazdowe.

Przesłanki te konstatają fakty następujące:

Zjazd nasz stwierdził jednomyślnie, że obecny system podatkowy: 1) opiera się w całej pełni na egoizmie

klasowym i zagadnienia podatkowe rozwiązuje po linii najmniejszego oporu; 2) obciąża w dziedzinie podatków bezpośrednich znikomo małą liczbę płatników, nakładając nadmierne ciężary na miasta, a w szczególności na handel; 3) upośledza wytwórczość własną na korzyść przemysłu zagranicznego, utrudniając osiągnięcie równowagi bilansu handlowego; 4) upośledza handel krajowy na korzyść handlu, posiadającego swe placówki poza granicami kraju; 5) wytwarza stosunki, sprzyjające wzrostowi nieuczciwej konkurencji; 6) jest czynnikiem, u-wsteczniającym handel w jego organizacji; 7) hamuje rozwój handlu: a) przytłaczając rentowność, b) nie pozwalając na odbudowę kapitałów, c) zniechęcając wybitniejsze jednostki, d) deprymując energję i osłabiając przedsiębiorczość; 8) stosuje ściąganie podatków w sposób, zbyt uciążliwy przede wszystkim przez swą wielokrotność, częstokroć bezwzględny i runujący nadmiernymi karami i kosztami, stosowanymi bez rozróżnienia złej woli od niemożności płacenia.

Na zasadzie powyższych przesłanek zjazd stwierdził, że obecny system podatkowy powinien być zastąpiony przez nowy, racjonalniejszy, zapewniający państwu dochody, oparte na nowoczesnej nauce skarbowości i na zasadzie — „równe prawa, równe obowiązki“.

My niczego więcej nie pragniemy, jak równych obowiązków, gdyż wówczas będą i równe prawa. Ale jeżeli ciężary są rozłożone w nieumiejętny sposób z wybitnem upośledzeniem handlu, to wtedy rodzi się wśród nas zniechęcenie, a przecież żadnego obywatela, a temsamem i kupca, który jest obywatelem wolnym w Niepodległej naszej Ojczyźnie, niewolno zniechęcać do spełniania obowiązków względem własnego państwa. Jesteśmy zniechęceni temi uprzedzeniami, temi niedociągnięciami i nie-

sprawiedliwościami, jakie na nas mimo, czy też wbrew naszej woli spadają.

Ta akademja, gdyż tak mogę nazwać nasz Zjazd, jest wielce dla nas kształcąca, to też nie wątpię, że będę wyrazicielem opinji wszystkich uczestników Zjazdu, jeżeli wyrażę życzenie, aby Naczelna Rada wprowadziła tego rodzaju akademję, jako formę stałego porozumienia, iżby delegaci środowisk prowincjonalnych mieli możność zaznajamiania się z głównymi zagadnieniami, nad jakimi nasza naczelna reprezentacja pracuje. Z całą również satysfakcją podkreślam, że ten nasz Zjazd niewątpliwie uświadomi opinję publiczną i sfery rządzące, iż kupiectwo polskie umie nie tylko narzekać, ale także współradzić.

Kończąc, pragnę złożyć specjalne podziękowanie dla wszystkich referentów i organizatorów Zjazdu. Pragnę również wezwać Naczelną Radę, by wsparta na naszej woli i sile zbiorowej — podjęła akcję, mającą spowodować, iżby ten minimalny, ustalony za Zjeździe program, został rozpatrzony i skierowany do tych ciał i organów, które o tem nie tylko opinują, ale i decydują.

Będę wyrazicielem życzenia wszystkich, jeżeli stwierdzę nie tylko naszą wolę współdziałania, ale także naszą wolę słusznego żądania.

My występujemy dzisiaj z żądaniami i poruczamy Naczelnej Radzie, ażeby nasze żądania dobrej i mądrej woli zaniosiła tam, gdzie należy.

UCHWAŁY

Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów
Zrzeszeń Kuriectwa Polskiego w spra-
wie reformy podatkowej.

Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zwołany przez Naczelną Radę tych zrzeszeń, po obradach w dniu 2 i 3 grudnia 1928 r. jednogłośnie stwierdza, że obecny system podatkowy:

1) opiera się w całej pełni na egoizmie klasowym i zagadnienia podatkowe rozwiązuje po linii najmniejszego oporu,

2) obciąża w dziedzinie podatków bezpośrednich znikomą małą liczbę płatników, nakładając nadmierne ciężary na miasta, a w szczególności na handel,

3) upośledza wytwórczość własną na korzyść przemysłu zagranicznego, utrudniając osiągnięcie równowagi bilansu handlowego,

4) upośledza handel krajowy na korzyść handlu, posiadającego swe placówki poza granicami kraju,

5) wytwarza stosunki, sprzyjające rozrostowi nieuczciwej konkurencji,

6) jest czynnikiem, uwsteczniającym handel w jego organizacji,

7) hamuje rozwój handlu: a) przytłaczając rentowność, b) nie pozwalając na odłudową kapitałów, c) znie-

chęcając wybitniejsze jednostki, d) deprymując energję i osłabiając przedsiębiorczość,

8) stosuje ściąganie podatków w sposób zbyt uciążliwy przede wszystkim przez swą wielokrotność, często-kroć bezwzględny i rujnujący nadmiernymi karami i kosztami, stosowanymi bez rozróżniania złej woli od niemożności płacenia.

Na podstawie powyższych przesłanek —

Zjazd, rozumiejąc w całej pełni konieczności państwowe i dążenie do racjonalnego zwiększania budżetu w miarę rozwoju Państwa, stwierdza, że obecny system podatkowy, jako nieracjonalny i niesprawiedliwy w swym całokształcie, powinien być zastąpiony przez nowy system podatkowy, zapewniający Państwu dochody zwiększone, oparte na nowoczesnej nauce skarbowości, na rozszerzonych podstawach płatniczych i na zasadzie: „równe prawa — równe obowiązki“.

W świadomości, że przebudowa od podstaw systemu podatkowego wymaga dużego nakładu pracy i czasu — Zjazd uchwała, jako tymczasowe złagodzenie obecnego systemu podatkowego

następujące postulaty:

Podatek przemysłowy od obrotu.

I. Biorąc pod uwagę, że głównymi, ujemnymi cechami podatku obrotowego są:

1) wpływ na wzrost cen, zwłaszcza przy towarach, przechodzących przez kilka faz przetwórczych, względnie obrotowych,

2) utrudnione warunki konkurencyjne tak w kraju, jak i na rynkach zagranicznych, szczególnie przy towarach wspomnianych ad. 1),

3) możliwość szerokiej defraudacji podatku i tworzenie przez to nierównych warunków pracy,

4) zanik handlu detalicznego na korzyść kramikarstwa, a handlu hurtowego na korzyść zagranicznego aparatu handlowego —

Zjazd domaga się w zasadzie zupełnego zniesienia tego podatku.

II. Na wypadek tymczasowego zachowania podatku obrotowego należy, celem chociażby częściowego usunięcia cytowanych, zasadniczych jego skutków, spauszalizować go i pobierać w jednym i to najdogodniejszym dla skarbu państwa miejscu. Spauszalizowanie powinno nastąpić osobno dla każdego przedmiotu w wysokości, odpowiadającej przeciętnej liczbie faz obrotowych danego produktu w drodze do konsumenta, przyczem w odpowiedniej formie i wysokości należy ulgowo potraktować artykuły pierwszej potrzeby.

Przy spauszalizowaniu należałoby równocześnie uwzględnić bonifikaty podatku obrotowego dla wytworów eksportowanych w wysokości, w jakiej obciążony był tym podatkiem odnośny produkt podczas fazy produkcyjnej oraz przestudjować wprowadzenie wyrównawczego podatku obrotowego przy odprawie celnej w stosunku do towarów importowanych, a wyrabianych w kraju.

III. Licząc się z długotrwałością, jakiej wymagać będzie zarówno całkowite uchylenie, jak i spauszalizowanie podatku obrotowego, Zjazd uchwała dla natychmiastowego wprowadzenia projekt następujących zmian ustawowych:

1) Obniżyć wszystkie, dotychczas obowiązujące stawki podatku obrotowego zasadniczo do połowy, a w szczególności:

a) obniżyć podatek dla całego hurtu do 0,5 proc.
(przy bezwzględnym obowiązku prowadzenia ksiąg

- handlowych), dla detalu do 1 proc., a dla detalu artykułami spożywcami pierwszej potrzeby do 0,5 proc.,
- b) obniżyć stawkę 5 proc. dla przedsiębiorstw komi-sowych i przedstawiceli handlowych do wysokości 2 proc.,
- c) zastosować stawkę ulgową, przewidzianą w art. 7 p. a, również w wypadkach nabywania odnoś-nych artykułów przez przedsiębiorstwa handlowe od przedsiębiorstw przemysłowych,
- d) wprowadzić w życie dla przedsiębiorstw handlo-wych III i IV kategorii, nieprowadzących ksiąg handlowych, zryczałtowanie podatku obrotowego i pobieranie go w czterech równych ratach kwartal-nych,
- e) zafiksować dla spółdzielni oraz dla sklepów kół-tek rolniczych obecnie płacone przez nie stawki, z wyjątkiem spółdzielni mieszkaniowych i spółdziel-czych instytucyj drobnego kredytu,
- f) wprowadzić upoważnienie dla Ministra Skarbu do dalszego obniżania w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu stawek podatku obrotowego w tych dziedzinach życia gospodarczego, w których zajdzie ku temu konieczna potrzeba, a przedewszy-stką — do zwolnienia od tego podatku całego handlu surowcami, artykułami opałowami, artykuła-mi spożywcami i pierwszej potrzeby.
- 2) Zwolnić od podatku obrotowego cały eksport, a więc również wywóz surowców i w szczególności zie-miopłodów.
- 3) Zwolnić od podatku obrotowego te transakcje hur-towe, przy których towary, notowane na giełdach, nie przechodzą w bezpośrednie władanie nabywcy czyli nie przechodzą przez skład kupującego.

4) Ustanowić dla płacenia zaliczek na podatek obrotowy termin 45 dni od końca okresu, za który ma być płacona zaliczka.

5) Ustalić jednolite traktowanie pod względem obciążenia podatkiem obrotowym transakcyj, zawieranych z Gdańskiem.

6) Rozciągnąć przewidziane dla przemysłu bonifikacje podatku obrotowego za wywożone towary również na handel eksportowy i wprowadzić w życie odnośne upoważnienie, przewidziane w ustawie dla Ministra Skarbu.

7) Uznać za komisową sprzedaż towarów na rachunek firm zagranicznych, gdyż dotychczasowy stan rzeczy eliminuje pośredników krajowych, a wprowadza na rynek polski pośredników zagranicznych.

8) Uznać za umowy komisowe, także takie umowy, w których zaakceptowane są, jako wynagrodzenie komisarza, względnie agenta (przedstawiciela) handlowego, również kwoty, uzyskane ponad minimum, określone prowizją; stosunek komisowy powinien wynikać z istoty czynności handlowych i może być udowodniony wszelkimi, na wiarę zasługującymi materiałami.

9) Uznać, że inkasowanie należności przez przedstawicieli handlowych jest integralną częścią czynności przez nich wykonanych, wobec czego inkasowanie należności przez reprezentantów firm zagranicznych nie powinno stać się przeszkodą do akceptowania agenturowego lub komisowego charakteru ich stosunków handlowych.

10) Dostosować definicję interesów komisowych oraz agentów (przedstawicieli) handlowych w ustawie o podatku przemysłowym do definicji, zawartej w niemieckim kodeksie handlowym.

Opłaty za świadectwa przemysłowe.

1) Zjazd domaga się zniesienia w przyszłej, zasadniczej reformie podatkowej opłat za świadectwa przemysłowe, a do czasu zrealizowania tego postulatu — wnosi o niezwłoczne przywrócenie zasady potrącalności w ciągu roku podatkowego opłat za świadectwa przemysłowe z kwot podatku obrotowego.

2) Zjazd wzywa Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego do przestudjowania — na wypadek, gdyby zniesienie tego podatku ulegało zwłoce, względnie, gdyby świadectwa przemysłowe miały być utrzymane, jako podatki samorządowe — reformy opłat za świadectwa przemysłowe, opartej na następujących zasadach:

- a) jaknajdalej idące sprecyzowanie podstaw wymiarowych,
- b) dokonanie większego zróżniczkowania kategorii patentów i zracjonalizowanie zasad podziału tych kategorii drogą powiększenia ich liczby dla handlu do 8-miu,
- c) poddanie gruntownej rewizji dotychczasowej tabeli klas miejscowości,
- d) pobieranie opłat za świadectwa przemysłowe w dwóch równych ratach,
- e) zniesienie specjalnych ulg w opłatach dla spółdzielni, z wyjątkiem spółdzielni mieszkaniowych i spółdzielczych instytucyj drobnego kredytu.

3) Zjazd wypowiada się przeciwko projektowanej podwyżce dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych z 30 proc. do 60 proc., gdyż stanowiłoby to dalsze rozbudowanie najnieracjonalniejszego świadczenia, jakim są opłaty za patenty; równocześnie Zjazd swietrdza, że uregulowanie danin komunalnych powinno być dokonane w ramach unormowania ich całokształtu.

Podatek dochodowy.

W zakresie podatku dochodowego Zjazd przyjmuje postulaty następujące:

1) Wprowadzić jednolite zasady opodatkowania dochodu wszystkich warsztatów pracy tak rolniczych, jak przemysłowych i handlowych.

2) Uznać, że opodatkowanie przemysłu i handlu winno być jednolite dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, niezależnie od ich formy, w szczególności niezależnie od tego, czy przedsiębiorstwo prowadzone jest pod postacią spółki handlowej, czy jako spółdzielnia.

3) Wprowadzić jednolite opodatkowanie dochodów fundowanych i niefundowanych i poddać rewizji dotychczasową skalę podatkową.

4) Uchylić wielokrotne opodatkowanie dochodu, stosowane względem osób prawnych.

5) Poddać rewizji — z uwzględnieniem lokalnych warunków — normy średniej rentowności przedsiębiorstw, ustalone w r. 1925; normy te powinny być poddawane corocznej kontroli.

6) Uznać, że wysokość podatku dochodowego powinna być ustalana w stosunku do przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, przy niezbędnym udziale rzeczoznawców branżowych, powoływanych z pośród osób, wskazanych przez izby przemysłowo-handlowe z wolnych zrzeszeń zawodowych.

7) Uchylić w stosunku do osób prawnych, posiadających kapitał zakładowy, nieprzekraczający 500.000 zł., ograniczenie potrącalności z zysku bilansowego pensyj i wszelkiego rodzaju wynagrodzeń, przewidzianych w art. 21 ust. 3.

8) Znieść istniejący dotychczas wyłącznie w b. dzielnicy pruskiej dodatek komunalny do podatku dochodowego.

W związku z p. 4 uchwał, dotyczących podatku dochodowego, Zjazd wzywa Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego do przestudjowania w dziedzinie handlu kwestji opodatkowania dochodu osób prawnych na zasadzie rentowności przedsiębiorstw.

Podatek majątkowy.

Zjazd uchwała w sprawie wniesionego do sejmu projektu ustawy o stałym podatku majątkowym, co następuje:

1) Wprowadzenie stałego podatku majątkowego usprawiedliwione być może jedynie przy równoczesnem zreformowaniu dotychczasowych podatków bezpośrednich, zwłaszcza zaś przy złączeniu i stopniowej likwidacji podatku obrotowego i upowszechnieniu podatku dochodowego.

2) Stopa podatku majątkowego nie może być większa od 3 promille, przy obniżeniu do 2 promille w stosunku do majątków, nieprzekraczających 15 tysięcy zł.

3) Urządzenia domowe i przedmioty osobistego użytku płatnika — jako kapitał martwy — powinny być wolne od podatku majątkowego.

4) Należy uchylić zwolnienie od podatku majątkowego przedsiębiorstw państwowych i komunalnych.

5) Liczba przedstawicieli handlu w projektowanej Radzie Szacunkowej powinna być zwiększona z 1 do 2.

6) Szacowanie przedsiębiorstw handlowych, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, w żadnym wypadku nie może opierać się na obrocie. Natomiast po-

winno być dokonywane na podstawie opinii biegłych, ustalanej w szczególności za pomocą lustracji przedsiębiorstw, przy uwzględnianiu oceny podobnych przedsiębiorstw, prowadzących księgi, oraz przedstawionego materiału dowodowego.

7) Biegli powoływani być powinni z pośród osób, wskazanych przez izby przemysłowo-handlowe z wolnych zrzeszeń zawodowych i oddzielnie dla każdej branży.

8) W stosunku do przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi handlowe — wartość majątku nie może być przyjęta odmiennie aniżeli to wykazują księgi, o ile nie zostały one uznane za nieprawidłowe lub nierzetelne.

9) Należy w imię sprawiedliwości podatkowej uchylić dyspozycje projektowanej ustawy, przewidujące dodatkowe ściągnięcie starego podatku majątkowego z II i III grupy kontyngentowej w wysokości z proc. od wartości majątku, prawomocnie ustalonego.

10) Należy uznać, że pobranie w 1929 r. zaliczki na stały podatek majątkowy, opartej o dochód — który nie stanowi miernika majątku, jest nieuzasadnione. Zaliczka taka nie powinna być w szczególności pobrana od handlu i przemysłu — jako tych płatników, którzy niewspółmiernie do innych grup płatników ponieśli główny ciężar starego podatku majątkowego.

Dodatek do podatku.

Zjazd stwierdza konieczność zniesienia 10 proc. dodatku przy tych wszystkich podatkach, których wydajność rośnie z ogólnym wzrostem poziomu cen.

Procedura podatkowa.

W sprawie procedury podatkowej Zjazd uchwała następujące tezy:

1) Wprowadzić jednolitą dla wszystkich państwowych podatków bezpośrednich procedurę podatkową w formie skodyfikowanej ordynacji, opartej przede wszystkim na zasadzie całkowitej jawności w postępowaniu dowodowym, wymiarowym i odwoławczem.

2) Skumulować i zweryfikować okólniki interpretacyjne, dotyczące praw i obowiązków podatników; ustalić zasadę całkowitej jawności tych okólników i podawania ich do wiadomości publicznej; zaniechać wprowadzania w okólnikach, dotyczących praw płatników, ścieśniającego interpretowania dyspozycji ustawowych; stosować w postępowaniu wymiarowym i odwoławczem tezy orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego i podawać je do wiadomości władz wymiarowych dla ścisłego stosowania.

3) Skomasować i racjonalnie rozłożyć terminy płatności podatków bezpośrednich.

4) Zredukować okresy pięcioletnie dla dodatkowych wymiarów w podatku dochodowym i w podatku przemysłowym — do trzech lat; dodatkowe wymiary stosować tylko wówczas, gdy zostały stwierdzone faktycznie nowe okoliczności, mające bezpośredni wpływ na wysokość wymiaru podatkowego, a zatem usprawiedliwiające wznowienie postępowania wymiarowego.

5) Ustalić stosunek władz skarbowych do instytucji ksiąg handlowych na zasadzie jaknajszerszego popierania rozwoju księgowości; wprowadzić zasadę dokonywania kontroli ksiąg handlowych jednocześnie dla sprawdzania wszystkich podatków.

6) Utrzymać komisje szacunkowe przy organach wymiarowych pierwszej instancji, wszakże po uprzednim

zrefomowaniu ich działalności według zasad następujących:

- a) powoływanie na członków komisji definitywnie osób, wskazanych przez oficjalne przedstawicielstwa sfer gospodarczych i wolnych zawodów,
- b) pozbawianie mandatu członka komisji wskutek nieusprawiedliwionej nieobecności na trzech kolejnych zebraniach,
- c) przywrócenie udziału w lustracjach przedsiębiorstw przedstawicieli podatników z pośród członków komisji szacunkowych,
- d) przedłużenie czasokresu, przeznaczonego na pracę komisji szacunkowych w podatku przemysłowym, przez odpowiednie rozsuniecie (w granicach racjonalnego rozłożenia terminów płatności podatków) terminów dla składania zeznań i rozsyłania nakazów,
- e) rozsyłanie zawczasu członkom komisji wykazów spraw, mających być przedmiotem obrad, w razie zaś niemożności w poszczególnym wypadku wysłania tego rodzaju wykazów — podawanie w każdym razie do wiadomości członków komisji branży podatników, których sprawy mają być na danem posiedzeniu rozpatrywane,
- f) obowiązkowe powoływanie do współpracy rzeczoznawców dla branż, niereprezentowanych w komisjach,
- g) powoływanie rzeczoznawców wyłącznie z listy osób, przedstawianych przez centralne przedstawicielstwa sfer gospodarczych i wolnych zawodów,
- h) przedwstępne badanie przez komisje szacunkowe odwołań,
- i) stosowanie jawności składu komisji,
- j) wprowadzenie do ustawy o państwowym podatku przemysłowym — analogicznie do dyspozycji

ustawy o państwowym podatku dochodowym — przepisów, według których komisja szacunkowa obowiązana będzie na prośbę pisemną podatnika udzielić mu na jego koszt — w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby — odpisu uchwały swej w przedmiocie określenia sumy obrotu i obliczenia podatku, jak również odpisu protokółów, zawierających zeznania świadków i biegłych.

7) Powiększyć liczbę komisyj odwoławczych przy poszczególnych izbach skarbowych i wprowadzić zasadę, że odwołanie musi być załatwione w ciągu 6-ciu miesięcy; jednocześnie dążyć do powiększenia ilości komisyj szacunkowych w poszczególnych okręgach.

8) Poprzedzić przymusowe ściąganie zaległości podatkowych wysyłaniem przypomnień o tych zaległościach z terminem 14-dniowym.

9) Ustalić wysokość kar za zwłokę i odsetek za odroczenie na 1 proc. miesięcznie.

10) Obniżyć koszty egzekucyjne do 2 proc. i wprowadzić maksymalną wysokość tych kosztów w sumie 1.000 zł.

11) Doliczać koszty egzekucyjne nie w momencie dokonywania sekwestru, ani tembardziej w momencie zgłaszania się egzekutora, lecz w chwili przeprowadzania faktycznej egzekucji.

12) Ustalić, że zwroty niesłusznie pobranych podatków obejmować powinny nie tylko uiszczone kwoty, lecz także odsetki i koszty egzekucyjne; zwrot powyższych sum nastąpić powinien najpóźniej w ciągu 14-tu dni od dnia uprawomocnienia się decyzji instancji odwoławczej.

13) Ustalić formę szacowania sekwestrowanych przedmiotów i spowodować, aby licytacja zajętych przedmiotów odbywać się mogła bez konieczności uprzednie-

go zwożenia ich do składów skarbowych, t. j. aby przedmioty te sprzedawane były na miejscu sekwestru.

14) Zarządzić uporządkowanie ksiąg bierczych i powiadomienie podatników o wszystkich zaległościach podatkowych.

15) Zwrócić się do naczelnych władz skarbowych z przedstawieniem, iż cały szereg pierwszorzędnej znaczenia dyspozycji instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat oraz innych należności skarbowych nie jest przez władze stosowany.

16) Rozszerzyć, celem dalszego usprawnienia administracji skarbowej kompetencje władz I a zwłaszcza II instancji, w szczególności w zakresie prawa odraczania egzekucyj i przyznawania ulg dla podatników, którzy znaleźli się w trudnościach materialnych.

Uchwały różne.

1) Na wypadek dotknięcia poszczególnych terenów państwa przez klęski żywiołowe, do których zalicza się m. in. nieurodzaj, Zjazd domaga się ustawowego upoważnienia dla Ministra Skarbu do powoływania regionalnych komisji obywatelskich. Zadaniem tych komisji będzie rozpatrywanie sytuacji płatników, celem przyznawania nadzwyczajnych ulg od odraczania płatności do całkowitego darowania podatków i kar.

Skład komisji ustalać powinien wojewoda w porozumieniu i na wniosek izb przemysłowo-handlowych względnie wolnych zrzeszeń gospodarczych w okręgach, nieposiadających izb.

2) Zjazd prosi Pana Ministra Skarbu o rozciągnięcie okólnika, ustalającego amnestję dla zaległości, po-

wstałych przed 1/I 1925 r., również na zaległości z czasu do 1-go stycznia 1926 r.

3) Wobec tego, że w wielu wypadkach urzędnicy skarbowi odnoszą się do podatników w sposób zbyt drażniący, co wywołuje wśród interesantów zrozumiałe rozgoryczenie, Zjazd prosi Pana Ministra Skarbu o zalecenie podwładnym sobie funkcjonarjuszom oględnego i życzliwego traktowania płatników.

4) Zjazd stwierdził, że jednym z warunków, niezbędnych dla usprawnienia zarządu skarbowego, jest poprawa bytu urzędników skarbowych (w ramach ogólnej poprawy bytu urzędników państwowych), oparta na zasadzie, przyjętej w wielu państwach zachodnich, że administracja skarbowa powinna być uposażona wyżej niż inne działy zarządu państwowego.





Biblioteka Uniwersyteku
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B|27235|

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1000174515